Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prad"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt . . .	Zł. —.70
Tekst	— 5	—.60
Reklamy	— 5	—.40
Zwyczajne	— 5	—.20
Cyfrowe	— 8	—.40
Nekrologi	— 5	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresu . . . . . „ —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 680-84, ADMIN. 648-84

Nr. 44. **Warszawa, Czwartek 23 Lutego 1933 r.** **Rok X.**

Nasza polityka zagraniczna

Mowa księcia Radziwiłła w komisji.

Dziś o godz. 10.30 przed południem w obecności p. ministra spraw zagranicznych Becka odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem przeprowadzono dyskusję nad wygłoszonem ostatnio exposé p. ministra Becka. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący poseł ks. Janusz Radziwiłł oddał przewodnictwo pos. Dyboskiemu, a następnie wygłosił przemówienie, w którem oświadczył co następuje:

Chwila, jaką przeżywamy jest tak poważna, że uważam, iż ze strony Bezpartyjnego Bloku należy się uzasadnienie motywów, dla jakich popieramy politykę zagraniczną rządu. Wbrew powiedzeniu Lloyda George'a, że „nikt nie zna polityki, jaką prowadzi Polska" uważam, że polityka ta ma jasne cele i powszechnie znane, a środki jakiemi zdąża do ich urzeczywistnienia są równie jasne i proste i zgodne z tendencją innych państw, zmierzającą do zabezpieczenia pokoju świata.

Pan minister przemawiał tu przed tygodniem. Wiem, że okres tego tygodnia, który od tej chwili upłynął, jest przez niektórych z panów uważany za zbyt długi, jako przerwa w dyskusji nad exposé. Poniekąd podzielam ten pogląd i chętnie byłbym dyskusję zarządził wcześniej, gdyby to było możliwe.

Ogólny niepokój.

W ciągu tego tygodnia doszło do nas ze świata wiele sensacyjnych wiadomości i zaszło wiele ważnych faktów. Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walk, z Genewy pogłoski, że Japonja wycofuje się z Ligi, wiadomości o nowych walkach dochodzą również z Ameryki południowej, w Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta, są też wiadomości o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce, a z kontynentu europejskiego dochodzą wieści o walkach wewnętrznych w Niemczech, zaniepokojeniu we Francji, gdzie komisja senatu francuskiego odrzuciła propozycję Izby, co zagrażać może nowem przesileniem. Dalej są wieści o konflikcie z Austrją i t. d. Występuje pewne zdenerwowanie, które ogarnęło całą kulę ziemską. Na tem tle tem wydatniej uwypukla się spokój i powaga, z jakiem przed tygodniem przemawiał tu minister spraw zagranicznych. Pragnę powinszować p. ministrowi tego spokoju i podziękować mu. Jeżeli kiedy to tu właśnie przysłowie francuskie „c'est le ton, qui fait la chanson" — ma zastosowanie. Jest to dowód poczucia wielkiej odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo, które ma rezonans nietylko w kraju, lecz i daleko za jego granicami.

Pakt o nieagresji.

P. minister zaczął swoje przemówienie od paktu o nieagresji z naszym wschodnim sąsiadem i podkreślił zasadnicze znaczenie tego paktu. Nic słuszniejszego. Ja osobiście należę do generacji wychowanej w mentalności przedwojennej, kiedy takie pakty były jeszcze nieznane i z natury rzeczy odnoszę się z pewnym sceptycyzmem do tych form, lecz ponieważ zyskały one już prawo obywatelstwa w Europie dobrze jest, że się do nich stosujemy. Mowca uzasadnia swój osobisty sceptycyzm tem, że słowo ma zawsze znaczenie i nie potrzebuje być specjalnie umacniane, przyczem przypomina niezgrabne powiedzenie Betmanna-Hollwega, że „układy międzynarodowe są tylko świstkiem papieru" i zaznacza, że choć to może kogo zgorszyć w tem niezgrabnem dla męża stanu powiedzeniu jest cząstka prawdy. Wszelkie układy międzynarodowe mają wartość i trwałość w dwóch wypadkach: 1) jeżeli dany układ odpowiada żywotnym interesom, zawierających go stron; 2) gdy za tym układem stoi siła fizyczna, która zabezpiecza jego wykonanie. Umowa nasza z Rosją jest ważną i trwałą i odpowiada interesom obu stronom. Rozważać należy ją na tle wypadków światowych.

Daleki Wschód.

Na Dalekim Wschodzie kosztem interesów państw europejskich i Stanów Zjednoczonych powstaje obecnie wielkie mocarstwo, wielkie w znaczeniu wszechświatowem. Tworzy się ono środkami może mało sympatycznemi, bo przez walki i ogień, ale przyznaję, że nie znam wypadku w historji, by wielkie mocarstwo powstało inną drogą. Powiedział już poeta niemiecki: „das Blut ist ein ganz besonderes Saft". Od terenu tych wypadków dzielą nas wprawdzie tysiące mil, ale w dzisiejszych czasach opanowania odległości, wypadki te i dla nas nie są obojętne. Fakt zaś, że placówka nasza w państwie tem nie jest obsadzona, bynajmniej nie świadczy, by nasze ministerstwo spraw zagranicznych lekceważyło te wypadki. Jeżeli zważymy, że jednocześnie i państwa bałtyckie i sojusznicza Francja zawarły z Rosją podobne pakty, to fakt ten nadaje naszej umowie jeszcze aktualniejsze znaczenie.

Rumunja i Rosja.

Zarzucają, a niedawno uczynił to prof. Winiarski, że nie uwzględniono przytem żywotnych interesów drugiej naszej sojuszniczki Rumunji. Nie będę się nad tem rozwodził, pragnę przypomnąć tylko, że przez cały czas długotrwałych układów i w każdej ich fazie rząd rumuński był au courant i, że rząd rumuński bynajmniej nie ma uczucia, abyśmy w tym pakcie w czemkolwiek naruszyli żywotne interesy Rumunji. Mówił o tem minister Titulescu. Dla nas znaczenie zawarcia paktu z Rosją jest oczywiste.

Hitlerowskie Niemcy.

Z drugiej strony naszej granicy mamy sąsiada z którym stosunki przyjazne się poniekąd zaostrzyły. Dojście do władzy Hitlera i obozu, który za nim stoi nie uważam dla nas za nieszczęście. Z pewnego punktu widzenia jest to nawet zjawisko korzystne, wolę bowiem brutalną, ale jasną politykę Hitlera od polityki Stresemanna. Sądzę, że dlatego też wiadomość o dojściu do władzy Hitlera przyjęto w Polsce z większym spokojem niż gdzieindziej. Nie mieliśmy żadnych iluzyj. Od pewnego polityka niepolskiego słyszałem zdanie, że dojście Hitlera do władzy nie jest dowodem wielkiego jego genjuszu lecz raczej upadku i demoralizacji jego kraju. Podzielam ten pogląd. Karjera p. Hitlera jest nam znana od chwili puczu monachijskiego, poprzez żyskiwanie sobie zwolenników drogą szerzenia nienawiści rasowej, poprzez zapowiedź walki z komunizmem. Są to wszystko środki, które tylko w społeczeństwie b. zdenerwowanem i o wątpliwej wartości moralnej, prowadzić mogą do celu. Jest duża różnica między zdolnym demagogiem a wielkim statystą. Bismarck miał chwile, gdy stosował środki, brutalne, lecz Bismarck był politycznym genjuszem a Hitler musi przeprowadzić dowód, że jest równie wielkim politykiem, jak demagogiem. Nawiązując do znanego wywiadu Hitlera z angielskim publicystą, mówca zaznacza, że p. minister spraw zagranicznych stanął na stanowisku zweryfikowanej treści tego wywiadu. Mówca jednak woli mówić o tym wywiadzie w tej formie w jakiej się ukazał, bo powszechne jest w Europie przekonanie, że wycofanie się Hitlera było tylko manewrem i nikt nie wątpi, że powiedział istotnie to, co podano. My możemy ten wywiad oceniać spokojnie. Był on potknięciem się Hitlera na samym wstępie. Nie dowiedzieliśmy się jednak z niego nic nowego. Fakt bowiem, że polityka niemiecka dąży do oderwania jednej naszej prowincji, był nam i przedtem znany. Są jednak w tym wywiadzie momenty, które specjalnie w Anglji musiały wywołać wrażenie. Hitler oświadczył, że Niemcy dążą do odbudowy wielkiego mocarstwa kolonjalnego.

Niemcy i Polska.

Na marginesie tego wywiadu pragnę powiedzieć parę słów o uroszczeniach niemieckich. Polityka polska winna zawsze pamiętać o zasadzie „quieta non movere".

Jeżeli jednak Niemcy kiedykolwiek wystąpią z żądaniem zwrotu kolonij, wówczas Polska musi również ugłosić swoje żądanie w tym kierunku. Dominjum kolonjalne Niemiec było zawsze przedsiębiorstwem deficytowem i w tych koloniach tkwi w odpowiedniej proporcji pieniądz polski. Równocześnie Polska należy w przekształceniu do Niemiec do krajów o b. dużym przyroście ludności. Ten moment jest poniekąd dla Mussolinego powodem do zgłaszania daleko idących uroszczeń. Państwo o znacznym przyroście ludności ma prawo do eksparsji. Mówca nie mówi o tem dla chwili obecnej, podkreśla jednak, że wrazie gdyby Niemcy usiłowały zaktualizować zagadnienie kolonji, musimy i my zgłosić swe prawa do miejsca pod słońcem. Dojście do władzy Hitlera nie jest dla Polski nieszczęściem. Będzie zaś miało ten skutek, że otworzy oczy na prawdziwe oblicze polityki niemieckiej tam, gdzie poza Polską było jeszcze pod tym względem dużo iluzyj.

Francuskie nastroje.

Już w ciągu kilku ostatnich tygodni zmieniło się wiele w tej mierze. Pan prof. Stroński w art. ogłoszonym w „Kurjerze Warszawskim" powołuje się na „La Republique", którego to pisma współpracownicy są wybitnymi przedstawicielami ludowego skrzydła rządzącego dziś we Francji obozu, i przypomina uchwały powzięte 5 i 6 listopada ub. r. w Tuluzie przez obóz radykałów, że wewnętrzna polityka państw obcych nie powinna wpływać na zagraniczną politykę Francji i na układanie się stosunków międzynarodowych. Prawda ta zbyt późno wróciła do świadomości polityków francuskich. Przed wojną społeczeństwo francuskie wśród którego było wielu socjalistów — entuzjastycznie witało flotę rosyjską. Ludność Paryża entuzjastycznie witała cara Mikołaja a wybitni politycy francuscy, prezydenci republiki, chętnie i radośnie składali wizyty w Petersburgu. Uchwała radykałów jest tylko nawrotem do dawnych czasów. Należy ją powitać z radością, wyrażając przytem nadzieję i życzenie, by ta prawda stosowana była do wszystkich, nie tylko do carskiej Rosji i hitlerowskich Niemiec ale i do Polski Marszałka Piłsudskiego. Kto pragnie ustalenia pokoju w Europie, ten zawsze powinna z radością możliwość porozumienia się z Niemcami. Słusznie p. minister spraw zagranicznych powiedział, że nasz stosunek do Niemiec będzie dokładnie taki sam, jak ich stosunek do nas. Pan minister mówił o stosunku a nie o metodach, bo nasze metody będą zawsze inne. Chcemy polityki dobrych stosunków. Dalismy temu wyraz w marcu 1931 r. ratyfikując umowę gospodarczą i likwidacyjną z Niemcami.

Następnie mówca przypomina swoją mowę na plenum sejmu wygłoszoną i stwierdza, że ci, którzy głosowali za ratyfikacją, wychodzili z 2 założeń: Nie wiedzac co przyniesie przyszłość, dążyliśmy do ustalenia odpowiedzialności. Poratem wychodziliśmy z założenia, że ziemie zachodnie, że Pomorze, są krajem tak bezsporne polskim, że pozostawienie tam pewnej liczby Niemców nie stwarza żadnego niebezpieczeństwa. Z tych wychodząc założeń, nie dziwimy się, że we Francji dążą do ułożenia swoich stosunków z Niemcami na podstawach pokojowych.

Nasze stosunki z Francją.

We Francji mamy wielu szczerych przyjaciół, do grupy parlamentarnej polsko-francuskiej należy większość parlamentu. Ale sami politycy francuscy przyznają, że w tych polsko-francuskich stosunkach istnieje jeden brak. Francuzi nie znają nas dostatecznie i naszych stosunków i nie docenjają naszej wartości. Dlatego pożądany jest i radośnie przez nas witany każdy przyjazd Francuzów do Polski. Gotowi jesteśmy do udzielania im wszelkich informacyj i wiadomości o naszych stosunkach wewnętrznych, ekonomicznych itd., gdyż leży w naszym interesie, by kraj nasz był dobrze znany i oceniany. Jedno tylko musimy zrobić zastrzeżenie: dbając o przyjacielskie stosunki z Francją, pamiętając o tem, że sojusz z Francją jest stałą podstawą naszej polityki pokoju w Europie — musimy podkreślić i powiedzieć otwarcie, że decyzja w sprawach żywotnych dla Polski będzie zawsze tylko od nas zależna, tu nikt nie może arogować sobie jakiegokolwiek prawa.

Punkt niebezpieczeństwa nad Adrjatykiem.

Niesłusznie zjawiają się czasem zagranicą głosy, że niebezpieczeństwo dla pokoju Europy znajduje się na naszym odcinku. Punkt zapalny nie leży tylko nad Bałtykiem, leży on też nad Adrjatykiem. Nie mamy tam własnych bezpośrednich interesów. Nasza polityka oficjalna kieruje się często w myśl przysłowia, że przyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi nieprzyjaciółmi. Jest to stanowisko znane panom z PPS., gdy chodzi o nasze stosunki dobre z Włochami. Przypominam co powiedziałem wyżej, że stosunki wewnętrzne państwa obcego nie mogą wpływać na układanie się naszych stosunków zagranicznych. Nasza sympatja dla Włoch jest zupełnie naturalna. Wychowani jesteśmy na kulturze rzymskiej. Rzym był pośrednikiem między nami a kulturą grecką. Rzym w wiekach średnich i w okresie renesansu dał nam swoją sztukę i architekturę i w Krakowie znajdują się do dziś najpiękniejsze wzory sztuki. Wszystkie te imponderabilia stwarzają niezrozewalne węzły z narodem, który żyje pod szczęśliwszem słońcem, do którego tęsknią wszystkie narody północy. Są i inne wartości i węzły. Wielki ruch wolnościowy Włoch z przed paru dziesiątków lat miał w narodzie polskim entuzjastyczne echo. Powstanie wskrzeszonej Polski zostało entuzjastycznie powitane we Włoszech. Z przyjaźni naszej dla Włoch nie wypływa jednak konieczność przeciwstawienia się innym narodom. Przyjaźń ta nie może w niczem uszczuplać zawartych przez nas układów i umów. Co więcej istnieją inne imponderabilia, które nas łączą z innemi narodami. Niedawno na świecie jugosłowiańskiem mówiłem o tęczności narodów słowiańskich. Panslawizm przed wojną dla specjalnych względów nie był u nas popularny, lecz dziś Polska jest największem państwem słowiańskiem, płyną stąd pewne obowiązki i więzy z kategorją imponderabilitów. Gdy chodzi o Jugosławję, sympatje są po obu stronach, czego dowodem entuzjastyczna ratyfikacja przez skupsztynę układu kulturalnego z Polską.

Jest rzeczą słuszną i nie przypadkową, że minister spraw zagranicznych swoje exposé ograniczył do spraw bezpośrednio nas obchodzących. Jest polityką bezpieczną nie mieszać się bezpośrednio do spraw interesujących inne państwa. Musimy jednak mieć tę świadomość, że każdy ewentualny konflikt będzie miał konsekwencje obchodzące i nas bezpośrednio. Pożar, któryby wybuchł nie daj Boże nad Bałtykiem lub morzem, Śródziemnem nie dałby się zlokalizować. Nasze miejsce w tym wypadku jest określone i uwarunkowane przymierzami.

Stosunki wewnętrzne MSZ.

Nie chcę mówić tu o stosunkach wewnętrznych MSZ, gdyż uważam to za wyłączną domenę p. ministra. Ale stosunki we Francji i gdzieindziej wymagają bardzo silnej organizacji naszej służby. Jestem przekonany, że p. minister ma pełną tego świadomość i ani względy ekonomiczne ani osobiste nie mogą grać roli przy obsadzaniu placówek wolnych, względnie przy odpowiedniej ich reorganizacji.

Wracając do stosunków polsko-rosyjskich stwierdzić muszę, że od lat 10 popełniamy błąd pewnego lekceważenia tych stosunków. Gra tu rolę znowu moment uczuciowy. Mowca zwraca uwagę na zaniedbanie języka rosyjskiego w naszych stosunkach wewnętrznych. Dawniej byliśmy dla Europy znawcami stosunków rosyjskich, ta generacja jednak już wymiera. Wczoraj ubiegli nas Niemcy i Amerykanie, jutro przyjdą Francuzi naprzykład. Musimy dbać o nasze stosunki handlowe z Rosją, o pewną penetrację do Rosji. Konieczne jest poświęcenie większej uwagi na wykład języka rosyjskiego w naszych szkołach średnich i wyższych.

Cele polityki polskiej.

Polityka polska ma na celu utrzymanie pokoju, współpracy międzynarodowej i bezwzględną obronę naszych interesów. Kierując się temi zasadami może ona być pewną poparcia całego myślącego społeczeństwa polskiego. (Oklaski.)

Ogniska niepokoju i Liga Narodów.

Członkowie Rady Ligi Narodów wysilają obecnie swoje mózgi nad wybrnięciem z dylematu: jak zapobiec konfliktom wojennym, a równocześnie żadnej ze stron interesowanych nie popchnąć do opuszczenia Ligi. Niema jednak wyjścia z tego impasu. Albo Liga okaże się rzeczywistym, zdecydowanym i nieugiętym obrońcą pokoju, a wtedy musi się narazić na niezadowolenie, może nawet ustąpienie państwa występującego w roli napastnika, — albo pójdzie — jak to bywało dotychczas — po linji najmniejszego oporu i zadowolni się uchwalaniem dwuznacznych i elastycznych formułek, które całość Ligi mogą salwować, ale w stosunku do rozgrywających się wypadków mają wartość świstka papieru. Niestety! nad Ligą coraz dotkliwiej ciąży nacisk starej dyplomacji, dla której nowa, jawna i lojalna procedura w stosunkach międzynarodowych jest zjawiskiem obcem i niezrozumiałem, i która dlatego próbuje zdegradować Ligę do roli swego pomocniczego narzędzia. Jeżeli dzisiejsi kierownicy Ligi nie zdobędą się na energiczniejszą obronę jej autorytetu, jeżeli nie potrafią tchnąć w nią ducha jej założycieli — ta instytucja, stworzona pierwotnie z elementów najwyższego ideałizmu ludzkiego, zamieni się w maszynę biurokratyczną, służącą interesom kilku wielkich mocarstw.

. . .

Najgroźniejszym z konfliktów, które Liga ma zażegnać, jest obecnie zatarg chińsko-japoński. Oglądając fasadę sytuacji na Dalekim Wschodzie z europejskiej perspektywy, wydaje się ona zupełnie jasna. Japonja korzysta ze słabości i wewnętrznego rozbicia Chin, aby zagarnąć ogromne obszary tego państwa. Nadaje zaś temu zaborowi łagodniejszą formę protektoratu — nikt chyba jednak się nie łudzi co do tego, że sztucznie stworzone państwo mandżurskie będzie w gruncie rzeczy japońską prowincją. A już zabór Jehołu, jest jawnem i niewątpliwem pogwałceniem integralności chińskiej republiki. Sądząc zatem rzeczy na podstawie zwykłej sprawiedliwości, Liga powinnaby uznać Japonję jako napastnika, który powinien być obłożony wszystkiemi represjami, jakich Liga użyć może. Ale tu wchodzą w paradę wyższe względy racji stanu. Japonja jest przeludniona, uprzemysłowiona i zmilitaryzowana; nie ma gdzie podziać, ani nadmiaru swojej ludności, ani nadwyżki swojej produkcji przemysłowej; nie ma gdzie użyć swej potężnej armji, którą posiada nietylko dla obrony swoich granic. Z drugiej strony Chińczycy — naród kupców i mędrców okazali taki brak zmysłu organizatorskiego, takie nieuświadomienie państwowe i taką słonność do bezrządu, że wkrótce nie są zdolni do obrony swojej suwerenności i niezawisłości. Nigdzie też rozkładowy wpływ rosyjskiego bolszewizmu nie przeniknął tak głęboko, jak w Chinach, gdzie znaczna część społeczeństwa przyjęła i chce realizować doktryny zorganizowanej anarchji. W swoim obecnym stanie gorącej fermentacji stanowią Chiny niebezpieczeństwo nawet dla Europy i może dopiero nacisk Japonji zdoła scementować tam nowożytne państwo. Z tego punktu widzenia ocenjając sytuację — pobłażliwe traktowanie japońskiej inwazji, staje się zrozumiałe, chociaż jej nie usprawiedliwia...

. . .

O co walczą z sobą republiki południowo-amerykańskie — nie bardzo rozumiemy. Żadne się, że działają tam przedewszystkiem problematy lokalne, jakieś niejasne graniczne spory, a także etniczny układ ludności tych obszarów. Gdzie domieszka krwi indyjskiej jest silniejsza, gdzie jak np. w Boliwji ludność pierwotna nawet przeważa, tam i stopień kultury politycznej jest niższy, i skłonność do anarchji jest spotęgowana. Zatargi graniczne na tem tle powstające, mają znaczenie ograniczone i lokalne, zagrażają powszechnemu pokojowi; właśnie jednak dlatego łatwiej może Liga oparać się z nimi i skutecznie pośredniczyć przy ich załatwianiu.

. . .

W samej Europie objawy niepokoju są coraz częstsze. W ostatnich dniach spokojna zwykle i głównie wewnętrznemi sprawami pochłonięta Austrja — stała się ogniskiem międzynarodowego zajścia. W fabryce hirtenberskiej tam położonej, znalazło się nagle kilkadziesiąt tysięcy sztuk karabinów przeslanych z Włoch dla naprawy i przeznaczonych podobno dla Węgier. Drobna ta stosunkowo sprawa wywołała formalną akcję małej ententy i mocarstw zachodnich. Ostatecznie rząd austrjacki oświadczył, że broń zwróci nadawcy, — i ta deklaracja incydent zamyka, dowodzi to jednak, jak drobne nawet stosunkowo zajście — może wywołać — w obecnych warunkach — całą lawinę wypadków.

. . .

Na tle tych zawikłań obrady komisji rozbrojeniowej w Genewie nabierają specjalnej wyrazistości. Z przebiegu ich wynika, że niektóre państwa grają na zwłokę i nie chcą dopuścić do uchwał, któreby krępowały swobodę ich zbrojeń. Dyskusja jest narazie teoretyczna i zajmuje się głównie definicjami, nie docierając do istoty rzeczy. Z tych doktrynalnych rozważań ludzkość nie będzie miała pożytku; nie chodzi bowiem o to, czy ta lub inna broń ma znaczenie zaczepne czy obronne, ale o uniemożliwienie wojny; ten cel osiągnąć można jedynie przez jasne i zdecydowane ustalenie i przyjęcie tezy, że każda napaść natrafi na bezwarunkową represję wszystkich państw skonfederowanych. Wtedy uzyskamy to bezpieczeństwo, które należy się Europie i wszystkim pokój miłującym narodom.

W kotle niemieckim.

Krwawa walka wyborcza.

Berlin 22 lutego.

(PAT) Walka wyborcza zaostrza się z każdym dniem, przybierając coraz groźniejsze rozmiary i formy. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdecydowaniu propagandy, szczególnie odłamów radykalnych. Starcia, które miały miejsce w Buchholz, zakończone zostały zranieniem 4 osób ciężko i 7 lżej. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Krefeld rzucono bomby cuchnące. Jeden z członkowych przywódców centrum b. minister Stoergerwald uderzony został rewolwerem w głowę.

Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników odniosło poważne rany. Policja zachowywała się początkowo biernie. Burzliwe zajścia miały również miejsce w różnych miejscowościach, szczególnie w Münster na zgromadzeniu socjal-demokratów. W czasie rozwijywania wieców wywiązała się bójka między Reichsbannerem a narodowymi socjalistami. Dwóch reichsbannerowców zostało ciężko rannych. Podobne walki rozegrały się w Kilonji. W Hamburgu zastrzelona została kobieta w czasie starcia narodowych socjalistów z komunistami. W samym Berlinie miało miejsce szereg starć i zajść. W południowej dzielnicy miasta zastrzelony został właściciel lokalu komunistycznego. W Spandawie podczas starć komunistów z hitlerowcami 2 osoby zostały zabite, 3 ciężko ranne.

Berlin 22 lutego.

(Tel. wł.) W dzielnicy Spandau doszło ubiegłej nocy między komunistami i narodowymi socjalistami do krwawej walki, w toku której 2 osoby zostały zabite a 3 odniosły ciężkie rany. W Hamowerze napadli hitlerowcy na zgromadzenie przedwyborcze socjal-demokratów. Doszło do bójki, w toku której hitlerowcy posługiwali się bronią palną. Jeden z uczestników zgromadzenia został zabity zaś 16 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie. W Hamburgu doszło między komunistami a hitlerowcami do krwawej walki. Dwie osoby zostały zabite, szereg dalszych osób odniosł rany.

Konfiskata odezw centrowych.

Berlin 22 lutego.

(Tel. wł.) W Gladbach-Rheydt skonfiskowała policja 30 tysięcy broszur i kilkaset tysięcy ulotek wyborczych partji centrum, ujmując je za wykraczające przeciw dekretowi w sprawie ochrony narodu niemieckiego.

Hitleryzm w Gdańsku.

Gdańsk 22 lutego.

(Tel. wł.) Przystąpienie do rządu gdańskiego hitlerowców, co uważa się tu jako pierwszy krok na drodze do rządu koncentracji narodowej w Gdańsku, wywołuje wprost entuzjazm prasy nadjonalistycznej. Fakt ten — pisze organ hugenbergowski — należy do najbardziej radosnych konsekwencyj narodowej koncentracji w Rzeszy. Ten zwarty narodowy front w Gdańsku będzie najodpowiedniejszym czynnikiem przeciwko zakusom Polski i zdecydowanem wzmocnieniem zagrożonego niemieckiego wschodu (!).

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Teatr Wielki.

Jeden z nielicznych gmachów monumentalnych stolicy, wzniesiony w krótkotrwałym okresie Królestwa Kongresowego, kiedy rzeczywiście dbano o upiększanie miasta — Teatr Wielki w dn. 24 lutego swięci stuletnią rocznicę istnienia. Wzniesiony w sercu stolicy naprzeciw siedziby przeniesionych w r. 1818 z rynku staromiejskiego władz municypalności Warszawy, zajmuje bok placu noszącego nazwę Teatralnego, placu zeszpeconego ohydną przebudową dawnego pałacu Jabłonowskich po pożarze w r. 1863, oraz utrzymaną w stylu cukierniczo-hotelowym przez nadbudową domu niegdyś Dunajewskich (przy ul. Wierzbowej Nr. 9).

Budowa tego wspaniałego gmachu trwała lat 8 bezmała. Rozpoczęta bowiem została w dn. 3. IX. 1825 r., zas pierwsze przedstawienie odbyło się w dn. 24 lutego — sto lat temu. Wystawiono w dniu otwarcia operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski".

Autorem projektu był znakomity architekt włoski Anton Corazzi († 1792 † 1877), któremu Warszawa i inne miasta ówczesnego Królestwa Polskiego zawdzięczają wiele pięknych pomników budownictwa. Budowę gmachu ukończył budowniczy Alexander Ludwik Kozubowski († 1803 † 1853), który w projekcie autora poczynił pewne zmiany.

Corazzi w projekcie swoim utrzymanym w stylu klasycznym, wykorzystał wybudowany przez Piotra Aignera około r. 1820 gmach dwupiętrowy z balustradą, stojący przy zbiegu placu z ul. Nowosenatorską (obecnie Marszałka Focha), i dorobił identyczny z drugiej strony budowli centralnej. Skrzydła te pod kolumnadą mieszczą sklepy oraz istniejącą od dn. 14. IX. 1833 r. cukiernię, należącą pierwotnie do Wawrzyńca Lourse'a, a następnie do Semadeni'ego, gdzie przez szereg lat gromadził się świat artystyczny; naprzykład skrzydła mieściły: prawe — mieszkania dyrektorów i urzędników opery, lewe zaś — sale redutowe.

Koszty budowy Teatru Wielkiego wyniosły, jak podaje F. M. I. Sobieszczański w swym Rysie historyczno-statystycznym m. Warszawy — 4.245.481 zł. i 3 gr. Zajmująca środkową część gmachu sala opery pierwotnie była obliczona na 3000 miejsc, mieści obecnie — 1500, lecz nie ze wszystkich jest rzeczą możliwą patrzeć na scenę. Fronton prócz licznych kolumn zdobią płaskorzeźby, a mianowicie w tympanonie wieńczącym elewację widzimy popiersie Anakreonta, przed którem wyobrażono taniec i muzykę. Autorem tej rzeźby jest Accardi. Poniższy fryz przedstawiający Edypa i lud wracający z igrzysk olimpijskich, jest jedną z najlepszych prac Pawła Malińskiego.

Gmach teatru ulegał parokrotnie przeróbkom. Najważniejsza została dokonana w latach 1890—1891 przez budowniczych Bronisława Żółkowskiego i Wł. Ritendorffa. Obecny podjazd do teatru, na którym rozpościera się taras, pochodzi z tego czasu. Dawniejsze wejście główne do gmachu prowadziło przez trzoje sklepionych drzwi. Pozatem w widowni, która uległa zupełnej przebudowie, (obecnie około 1500 miejsc) zatarte zostały ślady sluły klasycznego w jakim cała budowla była utrzymana.

Foyer teatru otwarte w r. 1844 mieści pamiątki; Stanisława Moniuszki, dłuta H. Marczewskiego (1901) i Alojzego Żółkowskiego, dłuta Jana Wovdygi (1894). Sciany zdobią popiersia medalionowe Bellinego, Mozarta, Meyerbeera, Rossiniego, Goumod'a i Wagnera.

Wentylację gmachu zapewniają dwa drewniane szalety stojące po dwu stronach placu Teatralnego. Życzyćby należało, aby w najkrótszym czasie zostały usunięte, jeżeli bowiem w inny sposób nie da się zapewnić najbardziej reprezentacyjnemu gmachowi teatralnemu dopływu świeżego powietrza, to należy usunąć te ohydy, a wpuściwentylatorów obramić niską balustradą, jak to zrobione jest w wielu punktach Paryża przy zapewnieniu dopływu powietrza do kolei podziemnej. Wyglądałoby to, że minimalnym kosztem, dałoby się to uskutecznić.

Godzi się zaznaczyć, że w czasie budowy teatru została rzucona myśl przebudowy gmachu na świątynię obrządku greckiego. Jedynie oświadczeniu budowniczego Idzkowskiego, że koszt przeróbki byłby zbyt wielki, zawdzięczać należy, że projekt ten nie został urzeczywistniony. *Stanisław Lozn.*

KRONIKA.

Warszawa 23 lutego.

— **Kalendarz na czwartek:** Św. Romany. Wschód słońca 6.21, zachód 16.55, wschód księżyca 6.03, zachód 15.39.

OGÓLNA.

— **Nieudały strajk uniwersytecki.** Jak zapowiadaliśmy żywioły wichrzycielskie wśród słuchaczy wyższych uczelni inspirowane przez niektóre partje polityczne podjęły dziś próbę strajku w wszystkich wyższych zakładach naukowych stolicy. Strajk całkowicie się nie udał. Jedynie ze zbyt energicznych agitatorów, który rozdawał ulotki komunistyczne kolejno dotkliwie pobili. Na terenie politechniki aresztowano jakiegoś jegomościa, który rozdawał również bibułę komunistyczną a nie posiadał przy sobie legitymacji. Wykłady odbywały się zupełnie normalnie.

— **Powrót delegacji Polrosu z Moskwy.** Wczoraj powróciła z Moskwy delegacji Polrosu prof. Kasperkowicz i dyr. St. Meyer, którzy brali udział w podpisaniu umowy przedłużającej działalność Sowpoltorgu na okres dalszych 2 lat. Równocześnie powrócił z Moskwy sen. J. Iwanowski przewodniczący delegacji polsko-sowieckiej w sprawach handlowych i rolnictwa, która w chwili obecnej prowadzi rokowania z czynnikami sowieckiemi w kierunku zrealizowania zamówień, jakie będą udzielone na podstawie przedłużonej umowy z Sowpoltorgiem.

MIEJSKA.

— **Rewizje sanitarne.** W dzielnicy północnej przy ulicach Nowowiejskiej, Franciszkańskiej, Świętojurskiej, Nalewki, Niskiej itd. zamieszkałych przeważnie przez ludność żydowską policja państwowa przeprowadziła rewizje sanitarną domów. Wiele posesyj znaleziono w stanie pozostawiającym b. dużo do życzenia toteż spisano cały szereg protokołów i nałożono kary administracyjne na właścicieli, administratorów i dozorców domowych.

— **Likwidacja szpitalu w szpitalu „Zofjówka" w Otwocku.** Donosiliśmy o strajku służby, który wybuchł w szpitalu dla umysłowo chorych „Zofjówka" w Otwocku. Ponieważ żadne pertraktacje nie dawały wyniku dyrekcja zakładu usunęła wszystkich dotychczasowych pracowników i przyjęła nową służbę z pośród bezrobotnych. Porządku na terenie zakładu pilnuje silny oddział P. P.

Pociąg „Narty-Bridge".

Niezwykłe powodzenie pociągów „Narty-Bridge" uruchomionych przez lwowską i krakowską dyrekcję kolejową, skłoniło warszawską dyrekcję do uruchomienia takiego pociągu w najbliższą niedzielę dnia 26 bm. z Warszawy do Bielowieży. Warszawski pociąg „Narty-Bridge" odjedzie w niedzielę z dworca Głównego o godz. 7.15, powróci do Warszawy nastąpi o godz. 23-ciej. Przy pociągu znajdować się będzie tani bufet, a ceny biletu kolejowego, tam i z powrotem wyniosą 11.70 zł.

Pociąg obliczony jest na 450 osób. Wszystkie miejsca są numerowane. Bilety nabywać można w Towarzystwie Wagons lits Cook lub w „Orbis". W czasie jazdy pociągu w przedziałach ustawione będą stoliki brydżowe, jednakże karty do nich musza wyciezkowicze mieć ze sobą.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Zatwierdzenie wyboru Dr Kaplickiego.** We środę nadeszło zatwierdzenie wyboru prezydenta miasta Krakowa p. Dr Mieczysława Kaplickiego przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego urzędujący wiceprezydent zwołał na piątek, dnia 24 bm. o godz. 12 uroczyste posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem p. wojewoda krakowski Dr Kwaśniewski odbierze imieniem rządu przysiege od nowowybranego prezydenta, poczem tenże wygłosi programowe przemówienie. Również na temże samem posiedzeniu dokona p. wojewoda dekoracji odznaczonemi urzędników magistratu.

Z ZAKOPANEGO.

— **Silna depresja barometryczna, jaka nadeszła nad Zakopane i Tatry we środę rano** — sięgając do 675 mm spowodowała dalsze opady śnieżne i utrwaliła zimę, która naprawdę panuje tu dopiero od połowy lutego. Temperatura obecnie w Zakopanem i w Tatrach mocno umiarkowana, choć dość mroźna od kilku do kilkunastu stopni poniżej zera.

— **Pogrzeb Szopenowski niewidomego Ungara** w sobie Morskiego Oka w Zakopanem, urządzony przez biuro Bujańskiego nie miał powodzenia. Sala świecita pustemi rzędami krzeseł.

ZE LWOWA.

— **Rewizyty księży arcybiskupów lwowskich u p. wojewody.** P. wojewoda lwowskiego Beline-Prażmowskiego rewizytowali: ks. arcybiskup Twardowski Teodozowicz, w imieniu chorego ks. metropolity Szeptyckiego rewizytował p. wojewodę ks. kanonik Aleksander Kowalski.

— **Skon szefa sądu wojskowego.** We Lwowie zmarł Józef Hecht były szef sądu wojskowego. Brał on czynny udział w obronie Lwowa i organizował w czasie walk polski sąd wojskowy.

— **Skazanie zdrowisza.** W Kołomyji sąd skazał adwokata Dr Stefana Hrabarza na 3 miesiące więzienia a zawieszeniem na 3 lata. Dr Hrabar był oskarżony o znieslawienie radcy inspektoratu skarbowego Finkelsteina.

— **Tragiczny wypadek na ćwiczeniach.** W czasie ćwiczeń pirotechnicznych oficer-instruktor w Szkole Strzelań wykładający użycie petardy, opuścił przypadkowo zapaloną już petardę na ziemię. Spaliła ona na puszkę z prochem, powodując eksplozję tej puszki. Wskutek eksplozji uległo zranieniu 14 żołnierzy, w tem 2 ciężko.

— **Pożar tartaku.** Wskutek narazie nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w tartaku firmy „Polska Foresta" w Nadwórnej. Pastwą ognia padły urządzenia wewnętrzne, warsztaty itd. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych. W tartaku było zatrudnionych około 400 robotników.

Z POZNANIA.

— **Oszustwo asekuracyjne.** W poznańskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sensacyjnym procesie na tle oszustwa asekuracyjnego. 1 grudnia 1931 r. zmarł na gruźlicę Marjan Brunner, który na krótko przedtem ubezpieczył się na poważne kwoty, sięgające kilkuset tysięcy złotych w szeregu towarzystw asekuracyjnych. Ponieważ śmierć nastąpiła wskutek gruźlicy i lekarze towarzystwa asekuracyjnego, przed którymi stawał ów Brunner przed przeprowadzeniem ubezpieczenia nie stwierdzili żadnych oznak gruźlicy cała sprawa wydała się podejrzaną. W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez władze stwierdzono, że jako Marjan Brunner przedstawiał fikcyjnego asekurantom towarzystw asekuracyjnych niejaki Marjan Szlagowicz. Po wyjaśnieniu sprawy Szlagowicza uwięziono i w rezultacie wytoczono mu proces karny. Wyrokiem Szlagowicz skazany został na uniwersalne oszustwo łącznie na karę 2½ lat więzienia z zawieszeniem warunkowem na 5 lat. Proces wykazał, że Szlagowicz był narzędziem w rękach jakiejś tajemniczej szajki, której dotychczas nie zdołano wykryć, a prawdopodobnie zmarły w r. 1931 Brunner nawet o oszustwie popełnionem nie wiedział.

— **Pokaz trofeów łowieckich.** Wielkopolski Związek myśliwych urządza w Poznaniu w marcu, rów nocześnie z zebraniami sejmikowemi pokaz trofeów łowieckich z roku 1932. Związek prosi o zgłoszenie eksponatów z podaniem ilości i rodzaju do dnia 1 marca br. pod adresem sekretarjatu w Poznaniu, ul. Młyńska 9.

— **Aresztowanie kupca.** Pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 160.000 zł na szkodę łódzkiej firmy „Ettingon" został aresztowany w Poznaniu kupiec Nachman Serebrzyński.

KRONIKA ŚLĄSKA.

— (c) **Likwidacja strajku robotników leśnych.** Onegdaj odbyła się konferencja u insp. pracy w Król. Hucie w sprawie obniżenia zarobków o 25 proc. i cofnięcia deputatów robotnikom leśnym przez górnośląskie Tow. Przemysłu Drzewnego „Silesia". Konferencja doprowadziła do likwidacji strajku.

— (c) **Niezwykłe żniwo na zielonej granicy.** W ostatnich dniach śląska straż graniczna wytropiła na terenie pow. rybnickiego trzy większe partje przemycanego z Niemiec eteru. Eter szmuglowany był w wypełnionych bańkach fabrycznych firmy lipskiej E. Erdmann. Szmuglerzy przedmiotem eteru wódkę, trując okolicznę ludność. W r. 1932 skonfiskowała ś. straż graniczna w samym powiecie rybnickim 1042 kg eteru. Szajka liczyła 21 osób, pochodzących z powiatu bedzińskiego.

— (c) **Włoski strajk na kopalni „Pokój".** W kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu wybuchł strajk włoski. Załoga nie opuszcza kopalni na znak protestu przeciw zamierzonym zwolnieniom pewnej ilości robotników z tej kopalni. Prace konieczne są wykonywane.

— (c) **Powrót delegacji pracowników górniczych z Warszawy.** Przedwczoraj powróciła do Katowic delegacja pracowników górniczych Śląska. Minister opieki społecznej Hubicki zapewnił przedstawicieli robotników, że rząd nie żywi żadnych zamiarów mających obniżyć stopę zarobków. Również w departamencie ministerstwa handlu dyr. Peche zapewnił, że rząd nie zamierzał się obniżki płac. Delegacja odwiedziła głównego inspektora Klotta, gdzie omówiono sprawę urlopów turnusowych.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— (c) **Uroczysta akademja ku uczczeniu Rarańcy w Sosnowcu.** Wczoraj odbył się zjazd działaczy BBWR. Zagłębia Dąbrowskiego przy udziale kilkuset osób. Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie z miejsc pięciorazową rocznicę bitwy pod Rarańcą. Zkolei posel Gosiewski wygłosił referat o ustawie ubezpieczeniowej a poseł Madejski o funduszu pracy. Następnie zabrał głos przybyły z Warszawy wiceminister komunikacji inż. Galiot, który omówił gospodarcze zagadnienia chwili ogólnej.

— (c) **Nadużycia podatkowe idące w setki tysięcy.** Z polecenia prokuratora sądu okr. w Sosnowcu aresztowano w Dąbrowie pod zarzutem nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa dostawcę drzewa kopalnianego i przemysłowca Arona Gutmana, którego osadzono w więzieniu. Dotychczas zostało przesłuchanych 30 osób.

Z ŁODZI.

— **Nacżycia w kasie kolejowej.** W Łodzi aresztowano kasjera stacji towarowej Jakóba Szewczyka naskutek stwierdzenia przy kontroli braku przeszło 16.000 zł.

— **Likwidacja banku.** Na wniosek zebrania akcjonarjuszy Banku dla handlu i przemysłu w Łodzi postanowiono bank zlikwidować i wybrano specjalną komisję likwidacyjną.

— **Przepadł z 10.000 zł.** Urzędnik firmy „Len" w Wilnie Leon Żelazo zbiegł w niewiadomym kierunku, zabierając z kasy 10.000 zł, która to kwotę miał zapłacić wierzycielom firmy.

Z WILNA.

— **Strajk głodowy pracowników m. w Grodnie.** Strajk głodowy pracowników miejskich w Grodnie objął około 150 osób. Strajk rozszerzył się na strajk ogniowy i szpitalny, w których pozostali jedynie niezbędni do obsługi pielęgniarze. Władze miejskie stoją na stanowisku, że w obecnej chwili całkowite zaspokojenie pretensyj pracowników miejskich jest niemożliwe ze względu na inne niezbędne wydatki związane z wyzwieniem osób znajdujących się w szpitalach i przytułkach miejskich.

Sport i wychowanie fizyczne.

Polacy mistrzami Słowiańszczyzny. Po zawodach w jeździe figurowej i szybkiej na lodzie, rozegranych w Morowskiej Ostrawie przeprowadzono klasyfikację drużyn. Która to pierwsze miejsce weszli Polacy, mając 40 punktów przed Czechami, którzy zdobyli 26 punktów. Tym sposobem Polacy zdobyli mistrzostwo słowiańskie w łyżwiarstwie.

Mistrzostwa świata w hokeju. Półfinałowe rozgrywki międzynarodowe w hokeju na lodzie rozpoczęły się zawodami Kanada—Niemcy. Zwyciężyła Kanada w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Drugie spotkanie odbyło się między drużynami Austrji i Węgier. Była to najbardziej denerwująca walka, jaką rozegrano dotychczas. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero po przedłużeniu. Ostateczny wynik na korzyść Austrji 1:0.

Polska ekspedycja narciarska na mistrzostwa Tatr wyruszyła z Zakopanego autobusem przez Łysą Polanę we środę rano — do Westerowa. W programie: czwartek bieg sztafetowy, piątek zjazdowy, sobota 18-tka, w niedzielę skoki indywidualne i do kombinacji na skoczni Dra Gubra.

Zapiski naukowe i literackie

Ostatni, 8 numer „Iskier", pięknego tygodnika dla starszej młodzieży, otwiera artykuł Dużego o bitwie pod Racanczą. Dalej H. Cehak z cyklu podróży do Grecji daje artykuł o starożytnych Delfach. Apollo Pityjski, Dionyzos, wieszcza Pytja — przedstawiają nam się na tle barwnego życia współczesnej Grecji. H. Dunin-owna daje bardzo ciekawe obrazki z dawnej Warszawy p. t. „Bawiąca się Warszawa", o tem, jak i co tańczono przed stu i więcej laty. Mimowoli nasuwa się porównanie z zabawami dzisiejszemi, jakże różnemi formą, bo zabawa była przecież zawsze zabawą. H. Holstorp w interesującej powieści „Jeden z tysięcy" barwnie opisuje życie młodego chłopca harcerza-strzelca podczas wojny bolszewickiej. W drugiej powieści M. Jarosławskiego uczestniczymy w ciekawych przygodach młodych podróżników na lądzie afrykańskim (Icek i Jacek w Afryce). Stałe działy, Nasze listy, Rozrywki, obfita Gazetka Iskier kończą dobrze zilustrowany numer. Adres Redakcji i Adm.: Warszawa, Filtrowa 75.

Wysłanie policji gdańskiej z portu gdańskiego.

Dnia 16 bm. senat W. M. Gdańska zawiadomił rząd polski, że rozwiązuje umowę z dnia 1 kwietnia 1923, zawartą pod auspicjami Ligi Narodów w sprawie policji portowej i wycofuje jednocześnie z Rady portu wypożyczonego jej oddział policji gdańskiej. Oddział ten był oddany do dyspozycji Rady Portu i pełnił służbę jako jej policja portowa, co uzewnętrzniało się w specjalnych odznakach służbowych. Tak rozwiązanie umowy, jak i wycofanie policji przez senat gdański nastąpiło bez porozumienia z rządem polskim i Radą Portu i stanowi naruszenie duchu i litery wspomnianej umowy, która nie przewiduje jednostronnego jej rozwiązania. Rozwiązanie tej umowy pociąga naddto za sobą poważne szkody finansowe dla Gdańska, który traci około 400.000 guldenów rocznej subwencji, którą otrzymywał z tytułu służby portowej od Rady Portu. Ponieważ rząd polski już od dłuższego czasu zauważył, że dotychczasowy sposób postępowania senatu gdańskiego z wypożyczaną policją gdańską nie zapewnia portowi należytego bezpieczeństwa i porządku — komisarz generalny, Rpplitej zawiadomił senat gdański, że zgadza się na rozwiązanie umowy i wycofanie policji gdańskiej pomimo to, że sposób postępowania senatu uważa za sprzeczny ze stanem prawnym. Jednocześnie komisarz generalny w imieniu rządu polskiego zwrócił się do Rady Portu z żądaniem bezzwłocznego uporządkowania stosunków bezpieczeństwa w porcie przez zorganizowanie własnej służby bezpieczeństwa, dla której rząd polski każdej chwili gotów jest postawić do dyspozycji funkcjonarjuszów polskiej policji państwowej. Komisarz generalny jednocześnie zaznacza wobec senatu i wobec Rady Portu, że o ile w najbliższym czasie porządek i bezpieczeństwo w porcie gdańskim nie będzie według oceny rządu polskiego zapewnione, rząd polski zastrzega sobie swobodę przedsięwzięcia niezbędnych kroków, celem zabezpieczenia gospodarki polskiej od szkód, które w takim razie mogłyby powstać przy posługiwaniu się portem gdańskim.

AUGUST ZALESKI.

Polityka Niemiec w stosunku do Polski w epoce wielkiej wojny.

I.

Od początku wielkiej wojny światowej plany niemieckie w stosunku do Polski przechodziły najrozliczniejsze fazy. Wyraźały się one bądź to projektami dawnych zamiarów Fryderyka-Wilhelma I., sięgających tendencją aneksjonistyczną aż po Kurlandję i Litwę; przechodziły fazę nawrotów do starych koncepcyj unji osobistej lub dynastycznej, według tendencji Wielkiego Elektora, czy też Wilhelma II. i III. Wszystkie te rozwiązania, możliwe jedynie tylko w wypadku miażdżącego zwycięstwa czwórporozumienia, znajdowały przeciwwagę w nawrotach do innych zgoła koncepcyj na wypadek porozumienia się z Rosją. Idzie tu o przywołanie do życia dawnego, z r. 1813 datującego się, t. zw. projektu „Knesebeckowskiego", wytyczenia prusko-rosyjskiej granicy wzdłuż linji: Pilicy, Wisły i Narwi, projektu który wskutek zasady bywał przez Prusy i w późniejszych okresach 1831 i 1863. — W praktyce polegałoby to na wcieleniu do Prus północno-zachodniej części Kongresówki, stwarzając nietylko bez porównania dogodniejszą granicę strategiczną, lecz — co ważniejsza — zadawałoby cios Wielkopolsce i Pomorzu, zarazem zaś ścinało — niebezpieczny, zdaniem Niemiec — klin, wżynający się między Prusy Zachodnie i Śląsk.

Koncepcja więc wycięcia z ziem polskich t. zw. pogranicznego pasa polskiego, jak to stwierdza gen. Ludendorff, była nietylko rozważana przez czynniki sztabowe, lecz już jesienią 1914 r. i w ciągu całego 1915 r. stanowiła przedmiot żywych zainteresowań kanclerji Rzeszy.

Narady w tych sprawach, powracające nieustannie w wymianie zdań zarówno między urzędem kanclerskim a kwaterą główną, jak i z szeregiem innych decydujących czynników, znajdowały na terenie okupowanych ziem polskich czołową swą ekspozyturę w osobie gen. gubernatora v. Beselera, i w planach jego inspirowanych przez ówczesnego szefa Sztabu Głównego gen. Falkenhayna.

Wymienić tu należy t. zw. memorjał o „Zasadach fortyfikacji kraju", przesłany z końcem 1914 r. cesarzowi przez gen. gubernatora Beselera, później zaś raport specjalny do cesarza na ten sam temat z końca stycznia 1916, a wreszcie szczegółowe projekty, przesyłane w początku lutego tegoż roku do gen. Falkenhayna i kanclerza Hollwega. Gen. Beseler, podkreślający umiarkowanie swych planów, proponował poprostu przyłączenie do Prus pasa Kongresówki, stanowiącego bezmała trzecią jej część, tj. 25.000 klm², z ludnością 3.500.000 mieszkańców.

Po stratach poniesionych w wyprawie serbskiej z końca 1915 r. w związku z otwarciem nowej ofensywy rosyjskiej w Galicji Wschodniej i na Bukowinie, zwłaszcza zaś w przededniu przygotowanej przez sztab niemiecki ofensywy na Verdun — dla kierowniczych czynników sztabowych niemieckich stało się nader aktualnem i kuszącem wykorzystanie tych kontyngentów rekrucikich, jakie na ziemiach polskich po ustąpieniu Rosjan pozostały. Chciano poprostu żołnierza polskiego, jako armatniego mięsa. Szło mianowicie, skromnie licząc, o wciągnięcie do szeregów pół miljona żołnierzy, nie rachując w tem jeszcze poboru 1917, ani też starszych roczników.

Zapatrzony w swój cel Sztab niemiecki, skłonny był iść wobec Austrji sojuszników na wszelkie ustępstwa i kompromisy, jak również gotów był wyrazić zgodę na koncepcję t. zw. trjalizmu: austrjacko-węgiersko-polskiego, tj. połączenia Kongresówki z Galicją pod berłem habsburskiem. Ta koncepcja wiedeńska miała podówczas — tj. na przełomie 1915—1916 duże szanse powodzenia w Berlinie i podczas wizyty berlińskiej Buriana, ministra spraw zagranicznych Austrji, w kwietniu 1916 r., najbliższą była rozwiązania.

Wzamian za zgodę na koncepcję trjalizmu domagał się jednak Berlin koniecznego odszkodowania dla siebie w formie wycięcia granicznego pasa Kongresówki, a to celem ubezpieczenia niemieckiego stanu posiadania i złączenia pomostem Brandenburgji i Pomorza ze Śląskiem.

W owej chwili tu część etnicznych ziem polskich uważaną była widocznie przez kierujące czynniki niemieckie za „korytarz", oddzielający Prusy Zachodnie i Poznańskie od Śląska. — korytarz, którego usunięcia domagała się ówczesna niemiecka racja stanu.

Zarazem jednak, liczono się z tem, że zmiany w gabinecie rosyjskim w formie rządu Stürmera, pozwolą może na kompromis niemiecko-rosyjski i ułatwią uskutecznienie projektu oddzielnego z cesarstwem rosyjskiem pokoju. — W tym wypadku lepiej było nie obarczać się ciężarem terytorjalnych projektów i aneksyj, czekając raczej na podział z Rosją ziem i terytorjów kosztem austrjackiego sprzymierzeńca.

Nowa jednak ofensywa rosyjska z czerwca 1916 r. i militarna klęska Austrji przekreśliły odrazu w Berlinie wszystkie plącet na trjalistyczne rozwiązanie sprawy polskiej. W sierpniu 1916 r., podczas wizyty w Wiedniu kanclerza Bethmana-Hollwega i sekretarza Stanu Jagowa, podpisaną została z Burianem umowa, przewidująca utworzenie „samodzielnego" królestwa polskiego, w bezpośredniej zawisłości od Niemiec pod względem wojskowym, bez prawa prowadzenia własnej polityki zagranicznej. Realizacja ustawodawczo-rządcowa odłożoną być miała na czas „po ukończeniu wojny". W sprawach terytorjalnych wykluczano jakiekolwiek cesje na rzecz przyszłego „samodzielnego" królestwa z Poznańskiego czy Galicji, porzucając sobie nieuraszalność swych dzielnic rozbiorowych. Ponadto, zapewniały sobie Prusy prawo do „sprostowań granicznych... niezbędnych dla militarnego zabezpieczenia"...

Tak więc sprawa „pasa granicznego" oraz rekrutacji wchodziła — zdaniem Sztabu Głównego — na nowe tory, a to tembardziej, iż po ustąpieniu gen. Falkenhayna wkońcu sierpnia 1916 r., kierownictwo armji przeszło w ręce nowego szefa sztabu głównego, Hindenburga i jego generalnego kwatermistrza, gen. Ludendorffa.

Dążąc do szybkiego zdyskontowania planów związanych z sierpniową umową, zwołano więc generalną naradę w Pszczynie między sztabami generalnymi obu mocarstw. Gen.-gubernator Beseler obiecując wystawienie najdalej na kwiecień 1917 r. czterech do pięciu dywizyj, pozatem zaś 1.000.000 rekrutów na wypadek wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, doradzał jaknajszybsze ogłoszenie samodzielnego królestwa, celem zachęcenia ludności. Mając jasno sprecyzowane widoki wojskowo-poborowe, Berlin wywierał nacisk na sfery decydujące w Wiedniu, domagając się wprowadzenia w życie sierpniowej umowy wiedeńskiej. Zarazem uzyskano przekazanie dowództwu niemieckiemu Legjonów polskich, przemianowanych wkońcu września 1916 r. na „Korpus posiłkowy polski". Nagły zwrot w realizowaniu tych wszystkich planów nastąpił pod wpływem nowych nadziei na możliwość odrębnego z Rosją pokoju, w związku z projektami łączącemi się z osobą ministra Protopopowa w gabinecie Stürmera. W tych warunkach zarówno kierujące czynniki polityczne, jak i sztabowe niemieckie, zdecydowały niezwłocznie założyć tłumik na całą sprawę polską. Odwołanie Legjonów polskich z frontu rosyjskiego, mowa prorosyjska kanclerza, były tej zmiany zewnętrznemi oznakami.

Gdy z końcem października 1916 r. widoki na oddzielny pokój z Rosją rozwiały się, główna kwatera niemiecka, zaprzątnona ciągle w ewentualne kontyngenty rekrutów, zaczęła wywierać nacisk na Urząd kanclerski, celem przyspieszenia proklamacji polskiej.

Wydaną też została w listopadzie 1916 r. deklaracja niepodległościowa, pomyślana jako środek zasilenia armji w miljon żołnierza z ziem polskich; deklaracja ta stała się motorem do licytacji oświadczeń w sprawie polskiej ze strony rosyjskiej i zwróciła na cały ten problem bacznieszą jeszcze uwagę kół międzynarodowych.

Jakim był stosunek rządu austrjackiego do orędzia listopadowego, dowodzi m. in. fakt, iż już w styczniu 1917 r. na radzie gabinetowej w Wiedniu, minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, oświadczył się przeciwko „stwarzaniu faits accomplis w ciągu wojny", zaś hr. Tisza wręcz radził wycofać się corychlej z honorem z „afery" polskiej, zrzec się okupacji lubelskiej i oddać ją Niemcom za rekompensaty gospodarcze.

W pierwszych dniach kwietnia 1917 r., gdy cesarz Karol z małżonką w towarzystwie hr. Czernina udał się do głównej kwatery niemieckiej w Hamburgu na zjazd z cesarzem Wilhelmem, hr. Czernin przedstawił Bethmanowi i Ludendorffowi konieczność zawarcia pokoju za cenę oddania Francji — przez Niemcy — Alzacji i Lotaryngji i przy jednoczesnem ofiarowaniu Niemcom przez Austrję wolnego dysponowania Polską, tj. nietylko Kongresówką, lecz również i Galicją. Stwierdzone w ten sposób królestwo polskie miałoby być „przyłączone" do Rzeszy.

Za projektami temi kryły się tajne starania Austrji o uzyskanie na własną rękę osobnego pokoju oraz nadzieje na ewentualne wzbogacenie się kosztem zaboru Rumunji.

W drugiej połowie maja 1917 r. przy zmienionej konjunkturze, po skutecznem odparciu przez Niemcy kwietniowej ofensywy anglo-francuskiej we Flandrji i podniesieniu nastrojów w obozie niemieckim, udał się hr. Czernin do kwatery niemieckiej w Kreuznach, gdzie z gen. Ludendorffem ułożono nowe porozumienie austro-niemieckie, polegające na koncepcji przekazania Rumunji w sferę wpływów austro-węgierskich. Wschodu zaś — w tem i Polski — w sferę wpływów niemieckich.

Niemcy uzyskiwały od Austrji, która pozostać miała przy Galicji, cesję lubelskiego zarządu oraz polityczne i wojskowe desinteresement względem Królestwa Polskiego. Niemcy zapewniały sobie terytorjalne przyłączenie Litwy oraz „oparcie polskie".

Jak projekty swe ujmował gen. Ludendorff, o tem świadczyć może najlepiej własna jego opinja, wypowiedziana w pamiętnikach. Szło mu mianowicie o to, by „zdobyć niemiecki grunt osiedleńczy" a przez to uchylić „polskie niebezpieczeństwo".

Zdecydowanym krokiem ku realizowaniu porozumienia, zawartego w Kreuznachu, było przedewszystkiem przeprowadzenie jeszcze w kwietniu 1917 r. szeregu narad z urzędem kanclerskim, przy współudziale marszałka Hindenburga. W naradach tych przeprowadził gen. Ludendorff swą koncepcję, tj. stworzenia z ziem Oberostu Księstwa Kurlandzkiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w najściślejszem złączeniu z Niemcami i w unji personalnej z J. C. Mością, bądź jako królem pruskim, bądź też jako cesarzem niemieckim, — W połowie lipca 1917 r. gen. Ludendorff groźbą dymisji swojej i marszałka Hindenburga, spowodował ustąpienie kanclerza Bethmana-Hollwega, którego na fotelu kanclerskim zastąpił p. Michaelis.

W tych warunkach gen. Ludendorff — zwłaszcza wobec sytuacji militarnej, jaka wytworzyła się po spaleniu na panewce czerwcowej ofensywy galicyjskiej Kierenskiego, postanowił likwidować niezdecydowany kurs polityczny w kwestji polskiej i w pierwszym rzędzie uderzył w Legjony. Nastąpiło uwięzienie Marszałka Piłsudskiego i odstąpienie ponownie Legjonów Austrji.

Obrady sejmu.

Reforma szkół akademickich.

W dalszej dyskusji sejmowej nad artykułem 36 na wtorkowem posiedzeniu sejmu pos. Komarnicki (kl. nar.) zgłosił poprawkę, aby profesorowie, którzy z powodu przekroczenia granicy wieku tracą prawo wykładania, prawo to uzyskiwali z powrotem na podstawie uchwały Rady wydziałowej, zatwierdzonej przez senat. Poprawkę tę popierał poseł Piotrowski (PPS). Dłuższa dyskusja wywiązała się nad art. 39, w którym jest mowa m. in. o zawieszaniu wykładów i zamykaniu uczelni. — Pos. Stroński (kl. nar.) w b. ostrej formie zaatakował ten artykuł uważając, że daje on w stosunku do młodzieży dyktatorską władzę ministrowi, podczas gdy dawniej te sprawy regulował zawsze senat. Pos. Bryła (chrz. dem.) omawiał te ustępy artykułu 39, które odnoszą się do młodzieży stwierdzając, że te właśnie sprawy były głównym powodem wniesienia projektu rządowego. Mowca stwierdza, że nikt nie da wiary temu, aby policja i władze administracyjne mogły skutecznie wpływać na młodzież uniwersytecką, aniżeli jej profesorowie i władze akademickie. Dowodem tego jest choćby Lwów, gdzie rozruchy z chwilą kłody przeniosły się na ulicę trwały znacznie dłużej, aniżeli w obrębie samej szkoły. Zresztą postanowienia dotyczące zamykania uniwersytetów są niedość jasne, niewiadomo zwłaszcza czy mają być zamykane również zakłady, laboratorja i t. d. Za niedopuszczalną uważa mowca możliwą interpretację tego artykułu w tym sensie, aby w razie ponownych wpisów młodzież jeszcze raz płaciła czesne.

Następnie przedyskutowano krótko artykuły 40 i 41. Do tego ostatniego pos. Kornecki (kl. nar.) wniósł poprawkę, by ministrowi pozostawiono wydawanie rozporządzeń co do wysokości opłat i sposobu ich pobierania, natomiast władze akademickie mają decydować o przeznaczeniu i podziale tych opłat w obrębie danej szkoły. Poprawkę tę poparł pos. Dubois (PPS), który z trybuny wzywał młodzież akademicką niezamożną do otwartej walki z „dyktaturą".

Bardzo ożywioną dyskusję wywołały art. 42 do 51. Szczególnie ten ostatni wywoływał na ławach prawicy sejmowej ciągłe burze. Przeciw artykułowi temu wystąpił pos. Stypułkowski (kl. nar.), który zapowiedział, że młodzież akademicka zarządzeniom ministra nigdy się nie podporządkuje.

Przy następnych artykułach, które załatwiono przeważnie bez dyskusji, zabierali jeszcze głos posłowie: Wdziarski, Pepłowska (kl. nar.), która broniła działalności t. zw. Naczelnego Komitetu akademickiego oraz pos. Dubois (PPS).

Przemówienie ministra oświaty.

Jako ostatni w dyskusji zabrał głos minister oświaty Jędrzejewicz. Wejście jego na trybunę powitała większość Izby frenetycznemi oklaskami. W b. obszernem przemówieniu p. minister dłuższy ustęp poświęcił najpierw polemice z zarzutami opozycji. Wszystkie zarzuty, a przynajmniej te, które usłyszałem z ław poselskich — mówił minister — nie są zarzutami rzeczowemi, ale emocjonalnemi, opartemi nie na głębokiem przestudjowaniu projektu rządowego i porównaniu go z ustawami akademickiemi innych krajów — ale wypływającemi z przynależności partyjnej opponentów, a często z dotkniętej ambicji własnej. Szkodliwe te zarzuty zostały przyjęte bezkrytycznie przez młodzież, która nie miała przecież możności projektu rządowego nietylko przestudjować, ale nawet przeczytać. Zarzut, jakoby ustawa akademicka została opracowana jedynie ze względu na młodzież nazywa minister wręcz nieprawdziwym. Panowie — mówił p. Jędrzejewicz, zwracając się w stronę ław klubu narodowego — zarzucacie mi, że chcę wprowadzić na wyższe uczelnie czynnik polityczny. Otóż stwierdzam, że panowie nic innego nie robią tylko ten czynnik właśnie od szeregu lat na wyższe uczelnie wprowadzacie.

Następnie minister zajął się specjalnie zarzutami pod adresem art. 3 projektu. Z porównania tego artykułu z art. 114 starej ustawy wynika, że dawna ustawa dawała ministrowi w tej tak doniosłej materji, uprawnienia nie skrępowane żadnemi warunkami. W art. bowiem 114 jest taki ustęp: Zarządzenia odnoszące się do organizacji reformy studjów wyda minister W. R. i O. P. przyczem o ile chodzi o studja techniczne, handlowe i rolnicze wyda je w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. Niektórzy panowie z opozycji twierdzą, że jest to artykuł przejściowy, którego celem jest uzgodnienie przepisów o studjach akademickich istniejących poprzednio z tekstem tej ustawy. Istotnie przy dniu z tekstem tej ustawy. Istotnie przy art. 111, który zawiera grupę 4 artykułów, ten sam tytuł „Przepisy przejściowe" istnieje. A co mówi art. 3. Dotyczy on niewątpliwie tej samej materji co art. 114 tylko, że minister jest tu czemś skrępowany, musi wydawać rozporządzenia powołując się na artykuły ustawy, kiedy uprzednio mógł tego nie robić i mógł w drodze korespondencji z uniwersytetami znosić poszczególne wydziały czy katedry. Nadto skrępowany jest koniecznością zasięgania opinji Rad wydziałowych albo senatów. Z tą opinją może on się nie liczyć ale niewątpliwie krępuje ona każdego ministra, bo jeśli odbiega od zdania ministra to nad opinją senatu czy Rady wydziałowej nie tak łatwo się przechodzi do porządku dziennego. Z porównania tych dwóch tekstów wynika, że nowa ustawa jest lepsza od dawnej i to w zakresie b. znacznym. Drugim punktem spornym jest zatwierdzanie rektora przez Prezydenta Rzplitej i rola rektora. Gdy wystąpiłem z tą koncepcją w rozmowach z profesorami i rektorami, którzy się z ustawą nie zgadzają, napotkałem na b. silny opór. Fakt zatwierdzania rektora wydawał się im czemś godzącem w istotę samorządu uniwersyteckiego. Byłem zdumiony tem stanowiskiem ludzi, którzy przecież Prezydenta od tak niedawna posiadają, i którzy zatwierdzenie przez Prezydenta powinni przyjąć raczej jako wzmocnienie swojej powagi. O zniesieniu samorządu mówi się dlatego tylko, że kompetencje poszczególnych organów samorządu uniwersyteckiego uległy pewnym przesunięciom. Projekt zmniejsza n. p. kompetencje senatu — lecz powiększa kompetencje Rad wydziałowych i rektorów. Oprócz rektora — choćby zatwierdzonego — senat, Rady wydziałowe, dzięki tej są przecież wszystko czynniki samorządu uniwersyteckiego swobodnie wybierane. Czyżby takie przesunięcie kompetencyj wewnątrz tych organów swobodnie wybieranych — było już ruiną samorządu uniwersyteckiego?

Dłuższy ustęp poświęca następnie minister etyce życia akademickiego wskazując, iż młodzież polska z natury w najwyższym stopniu etyczna i dobra została zatruta jadem niepoczytalnych publikacyj i enuncjacyj — wskutek czego od pewnego czasu dopuszcza się czynów, których niewątpliwie będzie się wstydziła już niedługo. Kończąc swoje przemówienie minister zapewnił raz jeszcze, że **projektu tego się nie wstydzi i będzie dumny, jeżeli kiedyś historja połączy nazwisko jego z tym właśnie projektem.**

II. czytanie.

Bezpośrednio po przemówieniu ministra pos. St. Stroński postawił wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra, powołując się przytem na praktykę innych parlamentów. Wniosek ten poddany pod głosowanie został odrzucony. Izba przystąpiła do II czytania projektu ustawy. Najpierw na wniosek kl. nar. przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem tego klubu o odrzucenie 1 artykułu, a tem samem całej ustawy. Po złożeniu głosów marszałek zarządził o godzinie 8 15-minutową przerwę dla obliczenia wyniku głosowania.

Wniosek pos. Strońskiego Izba większością głosów odrzuciła, poczem w głosowaniu większością przyjęto wszystkie artykuły ustawy w II czytaniu.

Ustawa przyjęta w III czytaniu.

Bezpośrednio potem marszałek zarządził III czytanie. Przed przystąpieniem do tego czytania pos. Stroński St. zgłosił powtórnie wszystkie poprawki, odrzucone w drugiem czytaniu. Tak samo postąpili przedstawiciele PPS i stronnictwa ludowego. W głosowaniu poprawki te zostały odrzucone — poczem po przegłosowaniu poszczególnych artykułów **cała ustawa została przyjęta większością głosów w III czytaniu w brzmieniu komisyjnem.**

Następnie Izba uchwaliła dwie rezolucje, m. in. znaną rezolucję pos. Makowskiego, wzywającą rząd do wniesienia nowego projektu ustawy o prawach i obowiązkach profesorów.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte. — O terminie następnego marszałek zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

Owacja Legjonu Młodych na cześć ministra oświaty

W godzinach wieczorowych, gdy po uchwaleniu ustawy o reformie szkół akad. min. Jędrzejewicz z wicemin. ks. Zongollowiczem opuszczali w automobilu gmach sejmowy około 1000 studentów, należących do organizacji Legjonu Młodych zgotowało im owacje.

W tym samym czasie gromadka komunistów wznosiła wrogie okrzyki pod adresem rządu, została jednak szybko rozpędzona. — Legjonu Młodych zgotowało im owacje.

Ważne decyzje gospodarcze.

Dziś pod przewodnictwem p. premjera Prystora odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem m. in. uchwalono 4 doniosłe projekty ustaw, dotyczących zagadnienia kredytów krótkoterminowych. Są to następujące projekty ustaw: 1) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat wierzytelności hipotecznych, 2) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, 3) o ustanowieniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich, 4) w sprawie wysokości odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

W jednym z najbliższych numerów omówimy szczegółowo wszystkie wymienione ustawy.

Odnalezienie ofiary lawiny.

Zakopane 22 lutego.

(Tel. wł.) We wtorek od samego rana trwały poszukiwania za ofiarą lawiny na przełęczy Kondrackiej. Kilkudziesięciu członków tatrzańskiego pogotowia ratunkowego oraz wielu przygodnych turystów sondowało długiemi drutami lawinę szeroką około 200 metrów i na 5 m. głęboką oraz kopało szerokie „studzienki". Po uciążliwych poszukiwaniach znaleziono na głębokości ok. 2 m. zesztywniałe już zwłoki ofiary z pęknietą czaszką i połamanemi kończynami. Ze znalezionych dokumentów ustalono, że jest to 28-letnia Kamila Kamienz, nauczycielka gimnazjalna z Krakowa. Zwłoki zniesiono do Zakopanego.

Druga ofiara lawiny.

Stanisławów 22 lutego.

(PAT) W kotle górskim między Pożyrzeczką i Breckulem około schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego na Zarosiaku zsunęła się ogromna lawina śnieżna, zasypując 20-kilkuletniego narciarza Henryka Garapicha. Dwaj jego towarzysze Dr Adam Zieliński i Roman Puchalski zdołali na czas usunąć się i w ten sposób uniknęli zasypania. O wypadku dowiedziano się wkrótce w schronisku, skąd zaalarmowano najbliższą placówkę straży granicznej. O godz. 18-tej na miejsce katastrofy przybył oficer z 35 żołnierzami i objął akcję ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania nie dały rezultatu.

Zatarg Paragwaju z Boliwją.

Paryż 22 lutego.

(PAT) Rząd paragwajski zwołał kongres nadzwyczajny w celu uzyskania pełnomocnictw **do oficjalnego wypowiedzenia wojny Boliwji.**

W przededniu nowych starć na Dalekim Wschodzie.

Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów.

Chiny i Japonja.

Genewa 22 lutego.

(Tel. wł.) Przy niezwykle wielkiem zainteresowaniu i przy udziale prawie wszystkich członków Ligi Narodów oraz przepełnionych galerjach dla publiczności otwarta została wczoraj popoł. nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Nar., **poświęcona wyłącznie kwestji chińsko-japońskiej.** Delegacja chińska i japońska w komplecie. Przewodniczący Zgromadzenia, belgijski min. spraw zagranicznych Hymans, otwierając obrady stwierdził, że wszelkie próby załagodzenia konfliktu chińsko-japońskiego rozbijały się o opór Japonji. Dziś mija 17 miesięcy od czasu, gdy Liga Narodów zajęła się tą kwestją. **Propozycje japońskie nie są do przyjęcia ani przez Ligę Narodów, ani przez Chiny.** Japonja domaga się uznania suwerenności Mandżurji, podczas gdy komitet 19-tu żąda przyznania trzem prowincjom mandżurskim autonomji pod suwerennością Chin. Japonja nie wykonała polecenia wycofania wojsk do strefy kolei południowo-mandżurskiej i utrzymuje swe siły zbrojne w całej Mandżurji. Poza tem wojska japońskie przekroczyły wielki Mur i zajęły miasto chińskie Szan-hai-kwan, podejmując w ostatnich dniach akcję zbrojną przeciw prowincji Jehol.

Na wniosek przewodniczącego dalsze obrady odroczone zostały do piątku 24 bm.

Bezsilność Ligi Narodów.

Londyn 22 lutego.

(Tel. wł.) Podczas gdy prasa opozycyjna Anglji wypowiada się za energicznem wystąpieniem Ligi Narodów przeciw Japonji, domagając się bojkotu gospodarczego i innych represalij, prasa konserwatywna wypowiada się za spokojnem przeczekaniem dalszego rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie. „Times" występuje za tem, aby Zgromadzenie Ligi Narodów ograniczyło się do przedłożenia obu stronom spornym propozycyj, zmierzających do uregulowania konfliktu, wstrzymując się od dalszych uchwał. Liga Narodów nie ma bowiem możności podjęcia wobec Japonji sankcyj karnych.

Plan ofensywy japońskiej.

Tokjo 22 lutego.

(PAT) Szczegółowy plan ofensywy japońskiej został przedstawiony cesarzowi przez ks. Ruszima i szefów sztabów generalnych armji i marynarki. W całej Japonji, a w szczególności w Tokjo panuje wielkie podniecenie. Odbywają się patrjotyczne manifestacje. Opinja publiczna całkowicie popiera zamierzenia kół wojskowych.

Wojska japońskie wkraczają do Jehol

Londyn 22 lutego.

(Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że pod naporem wojsk japońskich wojska chińskie zmuszone zostały do ewakuacji miasta Peipiao w prowincji Jehol. Miasto zajęły wojska japońskie.

Japonja kupuje stare statki.

Londyn 22 lutego.

(PAT) Duże wrażenie w Londynie wywołała wiadomość niektórych dzienników angielskich, że 7 starych statków brytyjskich, wycofanych już z kursu zostało nabytych przez Japonję i że są one częściowo w drodze do portów japońskich. Ogółem okręty te przedstawiają około 100.000 tonn netto pojemności, przytem największy z nich „Baltic" liczy 24.000 tonn.

Wywiad Bernarda Shawa z generalissimusem chińskim

Pekin 22 lutego.

(PAT) Marszałek Czang Hsue Liang, głównodowodzący armją chińską na froncie północnym w wywiadzie z Bernardem Shawem, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata oświadczył, że wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokjo. Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy nie może być mowy o uniknięciu wojny.

Kongres przyznał Rooseveltowi dyktaturę.

Nowy York 22 lutego.

(Tel. wł.) Po długich pertraktacjach między czołowymi reprezentantami obu Izb, Kongres amerykański przyznał przyszłemu prezydentowi Rooseveltowi w dziedzinie administracji państwa i budżetu daleko idące pełnomocnictwa, równające się władzy dyktatorskiej.

Nowy zamach na prezydenta Roosevelta.

Waszyngton 22 lutego.

(PAT) „Washington Post" donosi o nowej próbie zamachu na prezydenta Roosevelta. Według dziennika policja wykryła w posyłce, adresowanej do Roosevelta bomby. Odkrycia dokonano w biurze pocztowem, gdzie posyłkę nadano.

Rząd Roosevelta.

Londyn 22 lutego.

(Tel. wł.) Prez. Roosevelt ogłosił trzy pierwsze i najważniejsze nominacje członków swego rządu, a mianowicie sekretarzem stanu zostanie sen. Cordell Hull, sekretarzem skarbu William Woodin oraz sekretarzem marynarki sen. Klaudjusz Swanson.

Zangara będzie skazany na 120 lat.

Miami 22 lutego.

(PAT) Prokurator, który oskarża Zangarę oświadczył, że wobec tego, że w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i p. Gill nastąpiło polepszenie we czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowane zabójstwo dwóch wymienionych osób. Zangara, który odpowiadał za usiłowane zabójstwo 4 osób, przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka ani pani Gill, został — jak wiadomo — skazany na łączną karę więzienia, sięgającą 80 lat. Wskutek dwóch dodatkowych oskarżeń kara wymierzona Zangarze zostanie zwiększona o 40 lat. Władze stanowe czynią już przygotowania, wobec nie ulegającego wątpliwości wyniku sprawy, przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Raifort (Floryda) po wydaniu wyroku, skazującego go na 120 lat więzienia.

Pogorszenie w stanie zdrowia Czermaka.

Miami 22 lutego.

(PAT) W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagłe i nieoczekiwane pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie. Stan zdrowia rannego budzi bardzo poważne obawy.

Konflikt austrjacki załagodzony.

Wiedeń 22 lutego.

(PAT) Posiedzenie komisji głównej parlamentu austrjackiego rozpoczęło się dopiero o godz. 9 i trwało do godz. 23. Przed posiedzeniem nadeszła do Wiednia depesza Biura Reutera z Londynu, zawierająca oświadczenie sekretarza stanu sir Johna Simona, złożone w Izbie gmin w sprawie hirtenberskiej. Simon zawiadomił Izbę, **że rząd włoski gotów jest zabrać z powrotem broń, przysłaną do Austrji,** skoro tylko będzie ona naprawiona. Pod wpływem powyższej depeszy londyńskiej nastąpiła ponowna konferencja kanclerza Dollfussa z posłem francuskim, w wyniku której nastąpiło **zrzeredagowanie odpowiedzi austrjackiej w duchu pojednawczym.** W urzędowych kołach wiedeńskich uważają konflikt dyplomatyczny, wywołany aferą hirtenberską za załatwiony.

Urzędowy komunikat o posiedzeniu komisji głównej opiewa, że komisja gł. odbyła we wtorek wieczorem posiedzenie, na którem kanclerz Dolfuss przedłożył sprawozdanie o kroku francusko-angielskim i o stanowisku rządu austrjackiego w tej sprawie. W dłuższej dyskusji w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, wielkoniemiec Strafner postawił wniosek, by nie przyjąć odpowiedzi kanclerza do wiadomości, ponieważ nie odpowiada ona godności państwa suwerennego. Wniosek został odrzucony wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Wniosek stronnictw rządowych, opiewający, iż komisja główna przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia kanclerza w sprawie załatwienia afery hirtenberskiej przyjęty został większością głosów. Z wniosku socjal-demokratów, składającego się z 5 punktów przyjęto jednomyślnie punkt 4, w myśl którego komisja główna stwierdza z zadowoleniem, że obecnie istnieją widoki załatwienia całej sprawy bez jakiegokolwiek naruszenia godności Austrji. Do punktu 5, który domagał się najściślejszej neutralności Austrji poseł Dr Beresch zgłosił poprawkę, w myśl której komisja główna uznaje nadal potrzebę utrzymania ścisłej i sumiennej neutralności wobec wszystkich przymierzy, zbrojeń i konfliktów państw sąsiadujących, która może chronić republikę austrjacką przed poważnemi niebezpieczeństwami. — Wniosek ten również przyjęto jednomyślnie.

Tylko 8 list wyborczych do Reichstagu.

Berlin 22 lutego.

(Tel. wł.) Listy wyborcze do Reichstagu i sejmu pruskiego zostały wczoraj zatwierdzone. Naskutek rozporządzenia, wedle którego własne listy mogą wystawiać tylko te partje, które miały w poprzednim parlamencie chociażby jednego przedstawiciela lub wykażą się podpisaniem listy przez 60 tysięcy uprawnionych do głosowania, liczba list wyborczych do Reichstagu spadła z 18 przy poprzednich wyborach do 8.

Niewypłacalność Bechsteina.

Berlin 22 lutego.

(Tel. wł.) Prasa donosi o ogłoszeniu niewypłacalności przez znaną fabrykę fortepianów K. Bechsteina. Pasywa wynoszą kilka miljonów marek.

Mołotow o polityce zagranicznej.

Moskwa 22 lutego.

(PAT) W mowie wygłoszonej na kongresie Kołchozów premjer Mołotow poświęcił wiele miejsca sytuacji zagranicznej ZSRR, oświadczając m. in., że sowiecka polityka pokojowa przyniosła rezultaty dzięki wzmocnieniu potęgi obronnej Związku sowieckiego i rosnącym sympatjom mas pracujących na zachodzie. Polityka szczególnej czujności będzie jednak kontynuowaną, ponieważ wiele państw, m. in. sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim okazało długotrwały opór w dziele zawarcia paktu nieagresji, co nie świadczy o ich pokojowych zamiarach. „Musieliśmy z tego wyciągnąć praktyczne wnioski i podnieść produkcję zbrojeń, by zapewnić czerwonej armji jak najlepszą broń. W r. 1932 przystosowaliśmy szereg fabryk do produkcji wojennej". Według mówcy zbrojenia sowieckie stoją dziś na wysokim poziomie, by nawet te państwa, które odmówiły zawarcia paktu nieagresji były zmuszone do ostrożności, jeśli myślą o napaści na ZSRR. „Jednak — oświadcza mowca — sprawy w państwach kapitalistycznych pogarszają się w takiem tempie, że do władzy dochodzą różnego rodzaju awanturnicy, zdolni do rozpętania nowych wojen i nowych interwencyj antysowieckich". Powyższy ustęp komentowany jest w Moskwie powszechnie jako dość wyraźna aluzja do Hitlera.

15-letnia zbrodniarka.

Paryż 22 lutego.

(Tel. wł.) Na drodze leśnej nieopodal Lorient znaleziono onegdaj zwłoki 9-letniej dziewczynki. Dochodzenia policyjne wykazały, że morderstwa dokonała pewna 15-letnia dziewczyna, która została aresztowana. Przyznała się ona do morderstwa i oświadczyła, że zbrodni dokonała w celu rabunkowym. Zamordowana niosła bowiem od praczki mały pakiet bielizny, który morderczyni chciała dla siebie zdobyć. Chcąc upozorować mord seksualny młoda morderczyni rozebrała swoją ofiarę i podarła na niej bieliznę.

Kronika telegraficzna.

Wyjazd żydów do Palestyny.

Wczoraj wyjechało z Warszawy specjalnym pociągiem 228 emigrantów i pionierów żydów, udających się do Palestyny via Tryjest.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś uroczyste przedstawienie z okazji 100-lecia istnienia opery, grany będzie **„Cyrulik Sewilski".** Jutro powtórzenie **„Cyrulika Sewilskiego".**

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Most"** Szamawskiego.

TEATR NOWY: Codziennie **„Cień"** Niccodemiego.

TEATR LETNI: Dziś premjera sztuki Winawera **„Smaczny chleb kłamstwa".**

TEATR POLSKI: Ostatnie przedstawienie **„Kobieta, która kupiła męża".** We czwartek przedstawienie zawieszone z powodu próby. W piątek premjera sztuki Tołstoja. **„Azew".**

TEATR ATENEUM: **„Major Barbara".**

TEATR KAMERALNY: **„Pokój Nr 17 na III p."**

TEATR ŻEROMSKIEGO: **„Panowie w nowych kapeluszach".**

TEATR 8.30: **„Kobieta, która wie czego chce".**

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie nowa rewja: **„Humor krzepi".**

TEATR BANDA: Operetka **„Piękna Galatea"** z Zulą Pogorzelską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program, codziennie dwa przedstawienia o 4.30 i 8.30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adria-Palace: „Ariane".
Apollo: „Romeo i Julcia".
Atlantic: „Gen. Czeng".
Casino: „10% dla mnie".
Colosseum: „W cieniu krzyża".
Filharmonja: „W cieniu krzyża".
Hollywood: „Złoty Moloch".
Pallace: „Ja w dzień, ty w nocy".
Pan: „Ich dole i niedole", „Charlie ratuje Europę".
Splendid: „Ostatnia noc kawalera".
Stylowy: „Syn Indji".
Światowid: „Ludzie w hotelu".

Radjo.

Odczyty i feljetony.

W piątek dnia 24 bm. o godz. 15.35 p. Władysław Malinowski zajmie audytorjum radjowe odczytem na temat „Kierunku ugodowego polskiej myśli politycznej w latach 1805—1904".

Tegoż dnia o godz. 16.20 nadany będzie odczyt dla maturzystów z działu „Historja" p. t. „Ustrój republikański Rzymu", o czem mówić będzie prof. Gostkowski z Wilna. O godz. 18.00 prof. Konrad Górski przypomni gigantyczną postać kaznodziei polskiego, Piotra Skargi.

O godz. 16.40 znany przyrodnik prof. St. Sumiński w krótkiej pogawędce „Doświadczalne „króliki" współczesnej biologji" nawiąże do badania zwierząt — jako drogi i sposobu zdobywania wiadomości, zaznajamiając jednocześnie z drogami i rozkwitem badań doświadczalnych w ciągu wieków.

O godz. 19.30 p. Tadeusz Garczyński w feljetonie „Nawrót do handlu wymiennego" potraktuje kwestję nadzwyczajnego wymiany towarów; niezbędność, trudność i słabe strony tego rodzaju handlu.

W przerwie wieczornego koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej feljetonem literackim, zajmie audytorjum radjowe wybitny publicysta, p. Karol Irzykowski, który oświetli „Kłopoty krytyka".

Piątek 24 lutego.

12.10: Płyty. 15.35: „Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1805—1904", p. Wł. Malinowski. 15.50: Płyty. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Doświadczalne „króliki" współczesnej biologji", prof. St. Sumiński. 17.00: Audycja estońska. 17.50: Komunikat Hydrograficzny. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.25: Muzyka estońska w wyk. Hansa Hopfela (fortepian). 19.20: Przegląd prasy rolniczej. 19.30: Felj. p. t. „Nawrót do handlu wymiennego", p. T. Garczyński. 19.45: Prasa. Dzienn. Radj. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i V. Prihoda (skrzypce). W przerwie felj. pt. „Szkicem powieści polskiej (Wierzyński, Choromański)", wygł. p. Wacław Rogowicz. 22.40: Sport. 23.00: Muzyka „Jazzy".

Występ Imre Ungara.

W sobotę dnia 25 bm. o godz. 22.05 w ramach tradycyjnej „Soboty Chopinowskiej" usłyszą radjosłuchacze znanego już na terytorjum Polski utalentowanego chopinistę, Węgra — Imre Ungara.

Audycja karnawałowa.

W sobotę dnia 25 bm. o godz. 20.00 nada rozgłośnia warszawska, nader żywą, harmonizującą z nastrojem lutowym, audycję muzyczną, p. t. „Co chcecie państwo tańczyć?". Urozmaicony program tej audycji złożony z dwudziestu kilku różnych tańców wykonają: orkiestra P. R. pod dyrekcja St. Nawrota, popularny śpiewak Aston, Karol Olesiński (harmonija), oraz J. Żyński i M. Elen (2 fortepiany).

„Od kuliga do kuligu!"

Pod tym tytułem w ostatnią sobotę karnawałową dnia 25 bm. o godz. 15.35 nadane będzie popularne, dostępne dla najszerszych warstw radjosłuchaczów, słuchowisko, opracowane przez Wandę Tatarkiewicz i B. Horzycę. Barwne, żywe, pełne gwaru, muzyki i piosenek, odtworzy wiernie najoryginalniejszą i niewątpliwie najpiękniejszą pośród staropolskich zabaw zapustnych. Część muzyczną słuchowiska opracowuje utalentowany ilustrator muzyczny audycyj dziecięcych p. Władysław Macura.

Odczyty i feljetony.

Dnia 25 bm. o godz. 16.20 odczyt dla maturzystów p. t. „Cesarstwo Rzymskie" wygłosi prof. R. Gostkowski z Wilna; oraz o godz. 18.00 o „Ignacym Krasickim" mówić będzie prof. Konrad Górski.

O godz. 16.40 tegoż dnia p. Aleksander Kawałkowski w rocznicę bitwy grochowskiej zastanowi się nad „możliwościami zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w roku 1831".

O godz. 22.40 p. Stefanja Podhorska-Okołow w ciekawy i psychologiczny sposób podejmie temat „tajemnica uśmiechu".

Radjo w styczniu w cyfrach.

W styczniu br. centralna rozgłośnia polska nadała ogółem 352 godzin 17 minut audycyj. Na audycje muzyczne przypada 169 godzin 33 minut, w tem 44 godzin, 47 minut muzyki poważnej, 10 godzin 37 minut oper, 4 godziny 25 minut operetek i rewji, 62 godzin 17 minut muzyki lekkiej i 37 godzin 27 minut muzyki tanecznej. Muzyka poważna stanowi 36.81% audycyj muzycznych, reszta zaś, a więc 63.19% przypada na muzykę lekką, taneczną oraz operetki. Muzyki z płyt gramofonowych nadano w tym miesiącu 58 godzin 07 minut. W ten sposób audycje muzyczne „Polskiego Radja" stanowią 61,77% ogółu audycyj nadanych w tym miesiącu.

Dział gospodarczy.

Zadłużenie rolnictwa.

Według obliczeń dokonanych w ministerstwie skarbu, zadłużenie rolnictwa na dzień 1-go października 1932 roku przedstawia się następująco: (w miljonach złotych) — ogólne zadłużenie długoterminowe wynosi 2.542,8, w czem kredytu prywatnego 700, długoterminowego kredytu zorganizowanego, udzielonego przez instytucje państwowe 1.196,1, przez instytucje prywatne — 646,7; ogólne zadłużenie krótkoterminowe wynosi: 1.724,8, w tem zadłużenie u osób prywatnych i kredyt towarowy — 800, w Banku Polskim 251,6, w prywatnych instytucjach finansowych — 435, w państwowych instytucjach finansowych — 238,2.

Osobną pozycję stanowią zaległe podatki i świadczenia, wynoszące ogółem 354, w czem podatki państwowe — 146, samorządowe — 73, składki ubezpieczeniowe — 135.

Ogólna suma zadłużenia rolnictwa na dzień 1-go października r. ub. wynosiła więc według tych danych 4 miljardy 621,6 miljonów zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że z ogólnej sumy zadłużenia na kredyt długoterminowy przypada 55%, na kredyt krótkoterminowy — 37,3% i na zaległe podatki i świadczenia 7,7%.

Pożyczki długoterminowe, zaciągnięte w prywatnych i państwowych instytucjach kredytu długoterminowego, oraz różne długoterminowe pożyczki skarbu państwa i likwidacyjne pożyczki wobec instytucyj kredytowych byłych państw zaborczych wynoszą — 72,5% ogólnej sumy zadłużenia długoterminowego rolnictwa, wówczas gdy pożyczki hipoteczne, zaciągnięte przez rolnictwo wobec osób prywatnych stanowią 27,5% sumy tego zadłużenia. Jest to objaw niewątpliwie dodatni, gdyż odsetki płacone od pożyczek zaciągniętych na rynku zorganizowanym są z reguły znacznie niższe, niż odsetki od pożyczek zaciągniętych od osób prywatnych. Dodatni ten moment szczególnie się uwypukla przy uwzględnieniu, że t. zw. ustawa konwersacyjna z dnia 20-go grudnia r. ub. wydatnie zmniejszyła koszty pożyczek długoterminowych, zaciągniętych w instytucjach długoterminowego kredytu emisyjnego. I że odsetki od pożyczek państwowych i likwidacyjnych wynoszą od 3½% do 6% w stosunku rocznym. Jak wiadomo, ustawa konwersyjna obniżyła oprocentowanie długoterminowego kredytu emisyjnego do 4½%, a okres umorzenia przedłużyła do 55 lat, w tem trzy lata karencji.

W dziale pożyczek krótkoterminowych zadłużenie rolnictwa w instytucjach finansowych wynosi 53,6% ogólnej sumy, zaś u osób prywatnych i na kredyt towarowy przypada 46,4% ogólnej sumy krótkoterminowego zadłużenia.

Z ogólnej sumy zaległych podatków i świadczeń przypada na podatki państwowe 41,2%, samorządowe — 20,6%, a na zaległe składki ubezpieczeniowe 38,2%.

Obciążenie rolnictwa z tytułu oprocentowania ogólnej sumy tego zadłużenia, a więc 4 miljardów 621,6 miljonów złotych wynosi okrągło około 500 miljonów złotych rocznie. Oprocentowanie to przypada: na kredyt długoterminowy (z umorzeniem według warunków obowiązujących przed t. zw. ustawą konwersyjną) — 240 miljonów zł., na kredyt krótkoterminowy — 218 miljonów zł., na zaległe podatki i świadczenia — 42 miljon. złotych.

Wytwórczość żelaza.

Podług danych Związku Polskich Hut Żelaznych **wytwórczość hutnictwa żelaznego** w miesiącu styczniu przedstawia się następująco:

	Wytwórczość w tonach w grudniu	w styczniu	Spadek w stosunku do grudnia 1932 r.	w stosunku do przed. mies.	1932 r.	1933 r.	w tonach	w %	1932 roku
surówka	19.947	19.242	705	3,53	22,39				
stal	49.175	45.506	3.669	7,46	32,89				
wytwawale	38.081	26.086	11.995	31,50	26,12				

Zbyt w kraju (pg. danych Syndykatu Polskich Hut Żelaznych). Zamówienia syndykatowe wynosiły w styczniu r. b. 22.751 t. (w grudniu tylko 4004 t.) czyli wzrosły w stosunku do grudnia 1932 r. o 18.747 t. — t. j. o 468,2%. Zwiększyły się przytem zamówienia rządowe (o 18.961 t.) wówczas gdy zamówienia prywatne zmniejszyły się (o 214 t.). **Eksport** (pg. danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych) wytworów walcowniarych za zaświadczeniami eksportowemi w styczniu r. b. wynosił zaledwie 4.403 t., czyli zmniejszył się, wobec wywiezionych w grudniu 16.832 t., o 73,84%. W miesiącu sprawozdawczym wywoziliśmy wytwory walcownicze głównie do Z. S. S. R. (3.149 t. — 71,52%) oraz Holandji (1.031 t. — 23,42% ogólnego wywozu). Wyrobów dalszej obróbki wywieziono 13 t. oraz rur żelaznych i stalowych 1.414 t. **Stan zatrudnienia** (pg. danych Związku Polskich Hut Żelaznych). W końcu stycznia r. b. zatrudnionych było w hutnictwie polskiem ogółem 26.428 robotników, czyli o 58 mniej niż w końcu grudnia r. ub. W stosunku do końca stycznia 1932 roku stan załogi robotniczej w końcu stycznia r. b. zmniejszył się o 34%.

Rozbudowa Osiedla Ojcowskiego.

Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie konstytuujące „Związku właścicieli parcel ojcowskich". Na zebraniu tem uchwalono statut związku i wybrano wydział, w skład którego weszli: prof. Tarliński, jako przewodniczący; pp. Dobrowolska, Piwkowa, prof. U. J. Lukl, radca inż. Oleś, red. Ludwik Szczepański, dyr. Dr Willer i Dr Ziomek.

Ze sprawozdania komitetu organizacyjnego okazuje się, że akcja rozbudowy Ojcowa, na którą zebrano przeszło miljon złotych, stanęła z przyczyn zagadkowych na martwym punkcie, bo oprócz drogi, wiodącej przez przeznaczone na parcelacje pustkowie leśne, nic więcej dla uruchomienia osiedla nie zrobiono.

Należy wszakże przypuszczać, że sprawa weźmie pomyślniejszy obrót, gdyż zainteresowała się nią bezpośrednio księżna Czartoryska, właścicielka klucza ojcowskiego. Dzięki jej inicjatywie znajduje się w toku ekstabulacja długów, ciążących na osiedlu oraz budowa najprostszego narazie wodociągu na „Złotą" górę, zupełnie dotąd wody pozbawioną. Jeśli, pomna swych obowiązków i swego interesu, właścicielka Ojcowa postara się o dalszą rozbudowę wodociągu, o wykonanie najprostszych dróg dojazdowych do parcel i o najprymitywniejszą bodaj kanalizację, to parcelanci będą mogli jeszcze w bieżącym roku przystąpić do akcji budowlanej. Ułatwią ją zabiegi wydziału, który dąży do stworzenia taniego typu domu letniskowego (tzw. kończówki) w cenie od półtora do trzech tysięcy złotych.

Zebranie zakończyło obrady rezolucją, wzywającą „Komitet rozbudowy osiedla uzdrowiskowego ojcowskiego" i spółkę akcyjną „Uzdrowisko Ojców" do przedłożenia zamkniętych rachunkowych i sprawozdania z dotychczasowych czynności.

Kronika.

POLSKA.

Ograniczenia wywozu zwierząt do Austrji. Austrjackie ministerstwo rolnictwa i leśnictwa ogłosiło nowy wykaz powiatów polskich, z których zakazany jest przywóz świń rzeźnych do Austrji począwszy od 20 bm. Wykaz ten obejmuje prócz powiatów dawniej już zamkniętych, mianowicie Opatów w woj. kieleckiem, Lubartów i Łuków w woj. lubelskiem. Działdowo w woj. pomorskiem, Inowrocław w woj. poznańskiem i Włodzimierz w woj. wołyńskiem, również powiat Stanisławów w woj. stanisławowskiem. Jak zaznacza Państwowy Instytut Eksportowy z porównania powyższej listy z wykazami ogłaszanemi przez austrjackie władze weterynaryjne w ostatnich miesiącach r. ub. wynika, że liczba zamkniętych przez te władze powiatów zmalała bardzo znacznie.

Zniżka cen cementu. Przedstawiciele Związku Polskich Fabryk Portland Cementu z polecenia Ministra Przemysłu i Handlu zniżyli cenę cementu: a) do 5.60 zł. za 100 klg. przy zakupach gotówkowych, dokonywanych centralnie przez rząd, finansowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny bezpośrednio czy też przez centralę zakupów przy akcji budowlanej lub też przez huty i kopalnie przy umowach zbiorowych; b) do 5.86 zł. za 100 klg. przy zakupach kredytowych, dokonywanych przez drobnych nabywców; w wypadku nabywania przez nich cementu za gotówkę obowiązywać będzie 1.5% skonta, czyli do ceny 5.77 zł.; c) dla kupców prywatnych nabywających cement hurtowo cena za 100 klg. będzie o 3% niższa od ustalonej w punkcie b). przyczem obowiązywać będzie przy nabyciu za gotówkę dalsza 3%-wa obniżka, t. j. 5.69 za 100 klg. przy zakupach kredytowych i 5.52 przy zakupach gotówkowych. Ceny opakowania nie będą podwyższone w stosunku do obecnie obowiązujących, przeciwnie Związek będzie dążyć do ich obniżenia.

ZAGRANICA.

Budowa okrętów w ZSSR. W ciągu ubiegłych 4 lat t. j. od 1929 do 1932 zbudowano w stoczniach Z. S. S. R. 86 nowych okrętów, z ogólnym tonażem 200 tys. ton. Ostatnio spuszczono na wodę wielki okręt motorowy „Kim", pojemności 11 tys. ton. Dwa następne okręty tej samej wielkości znajdują się w budowie. Stocznia mikołajewska spuściła ostatnio na wodę wielki transportowiec motorowy „Tinirjazew" oraz kończy dwa parowce oceaniczne „Trud" i „Dyktatura" o pojemności 18,700 ton. W r. b. rząd sowiecki przeznaczył na budowę okrętów 260 milj. rubli. Plan na r. b. przewiduje m. in. budowę 9-ciu wielkich transportowców drzewa, 12 statków rybackich i 10 holowników.

Zniszczenie plonów w Argentynie. Susza i szarańcza zniszczyły w Argentynie przeszło 25 procent obecnie dojrzewających zbiorów. Obszar zasiany w tym roku wynosił przeszło 14 miljonów akrów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 22 lutego 1933 r.

Waluty: Belgja 125.—, 125.31, 124.69, Gdańsk 174.20 174.63, 173.77, Holandja 360.25, 361.15—359.35 Londyn 30.52 30.55, 30.69 30.29 Nowy York 8.901, 8.921, 8.881, Nowy York telegr. 8.905, 8.925 8.885, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.42, 26.49,—26.35, Szwajcarja 172.95, 174.08 173.22, Włochy 46.90 47.02 46.78, Berlin pryw. 211.1 Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8.90-5

Akcje Banku Polskiego 76.00, 76.25, Starachowice 10.—, 0.15. Tendencja słabsza.

Pożyczki i papiery wartościowe 8%, Iudowiana 45.25, 44.75 4% inwestycyjna 11.6.75, 4% nw. st. seryjna 11.25.3, 3% konwersyjna 45.50, 5% kolejowa 40.25, 6% dolarowa 59.25 dolarowa 6% 59.—, 5% 7% stabilizacyjna 58.50 58.75 58.25. 10% kolejowa 101.—. Listy zastawne BGK. b. z emisji Pożyczki niejednolicie listy przeważnie utrzymane

Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 58.25 Dillonowska 68.—, 68.25. Stabilizacyjna 57.25 Śląska 45.—

Giełda Zbrzyska (Paryż) Paryż 2.24¾, Londyn 124.53 Nowy York 5.03, Belgja 72.—, Włochy 26.24 Holandja 202.50, Berlin 122.75, Wiedeń 72.20, noty 59.25, Szwajcarja 98.25, Sztokholm 92.—, Oslo 89.85, Kopenhaga 78.20 Sofja 3.73, Praga 15.25, **Warszawa 57.70**, Bukareszt 3.08 Helsinki 7.75, Buenos Aires 106.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 22 lutego 1933 r.

Dziś notowano za 10 t kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, jednakach wagonowych żyto stand. I. 19.00—19.50, żyto II. bez obrodów, zasypki, bez oznaczenia 17.00—18.00, owies zbierany 16.00—16.50, jęczmień na kaszę 15.75—16.25, jęczmień browarniany 17.00—17.50, gryka 16.50—17.25 proso 18.00—19.00 groch polowy z worem 22.00—25.00 groch Victoria z workiem 26.00—30.00 wyka 14.50—15.00, peluszka 13.50—14.00, łubin niebieski 8.50—9.00 rzepak zimowy 46.00—49.00, siemię lniane 38.00—40.0, koniczyna czerwona bez grubej kawianki 90.00—110.00, koniczyna czerwona czyściej 97/, 110.—120.00, koniczyna biała 70.00—80.00, biała bez kaniank o czystości 97% 100.00—130.00 mąka pszenna luksusowa 4.00—5.00, mąka pszenna 0000 49.00—54.00, mąka żytnia pyrl. 3.00—33.00 żytnia razowa i sitkowa 24.00—25.00, otręby pszenne 11.50—12.00, żytnie 10.00—11.00 kuchy lniane 19.00—20.00, kuchy rzepakowe 15.00—15.50, kuchy słonecznik. 15.72—16.25 Śrądela 12.00—14.00.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 21 lutego 1933 r.

Żyto 17.0—17.25, pszenica 31.50—32.50, jęczmień browarowy 15.50—17.00 68—69 kg 14.00—14.75, 61—66 kg 13.50— 14.00 owies 14.50—14.75, mąka żytnia 65% wł. 24.50—26.50, 27.00, mąka pszenna 65% wł. worku 48.00—50.00, otręby żytnie 10.00—10.25 pszenne 9.25—10.25 pszenne (grube) 10.26—1.25, rzepak 41.00—42.00 rzepik 40.00—45.00, gor czyca 26.00—28.00, wyka 12.50—13.50, peluszka 12.00—13.00, groch Viktorja 19.00—22.00, groch Folgera 24.00—27.50, łubin niebieski 6.00—7.00. Zboży 8.50—9.50 seradela 13.00—14.00 koniczyna czerwona 90.00—110.00, biała 70.00—100.00, szwedzka 80.00—110.00.

Ogólne usposobienie stałe.

Ze świata.

Dole i niedole socjety paryskiej przed 130 laty.

Jan Fryderyk Reichard w listach swych, ze stycznia 1803 (był wtedy w Paryżu generał Kościuszko) pisze, że wszelkie przyjemności i ruch towarzyski tamuje jakaś fatalna choroba, jak ją nazywa „la grippe". A więc nasza dobra znajoma nie jest wcale wynalazkiem naszych czasów, ale nadokuczała już dobrze Paryżowi na przełomie Konsulatu i Cesarstwa.

Co dalej pisze Reichard?

„Objawami choroby są: ból głowy, gardła, ociężałość, ból w kościach i gorączka. W niektórych domach, całe rodziny leżą ciężko chore, a lekarze nie znają sposobów leczenia tej zaraźliwej epidemji. Madame Bonaparte i córka jej Madame Louis Bonaparte również ciężko zanlemogły.

Pustki na assemble'ach.

„W teatrach przeszkadza podczas przedstawień kaszląca publiczność. Choroba nie oszczędza też artystów, toteż ze strony publiczności zdrowej dają się słyszeć dowcipki i dowcipy na temat ogólnego kaszlu.

W pierwszych dniach lutego 1803 roku na assemblee u konsula Lebrun'a brakowało wielu osób, nawet takich które zawsze z całą pewnością można było tam zobaczyć. Głównym przedmiotem rozmowy była nagła śmierć włoskiej księżniczki Castelfonte i młodego Grimaldiego, oraz śmierć wielu wybitnych osobistości. Zmarli St. Lambert i Lahanpe, Lalande, Lelile i inni.

Oczywiście, że wskutek zachorzeń uciepłały bardzo zebrania, bale, przyjęcia i festyny elity towarzyskiej, księcia Dołgoruki, generała Moreau'a. Madame Recamier i t. d.

Klopoty zakładów pogrzebowych.

Umierało tyle ludzi, że nie można było nadążyć z pogrzebami. Jakiś dowcipny grabarz ogłosił, że ludzie mają już 8 dni przed śmiercią zgłaszać swój pogrzeb, bo dnieczej nie ręczy za solidne wykonanie swej pracy.

Wszystkie dzienniki paryskie były zapełnione nekrologami i artykułami o grypie. W „Journal des Debats" ogłosił rzeszocie Dr Beauchene, że grypa to zwykła febra katarralna, o krótkim, chociaż nieraz ostrym przebiegu i całkiem nie niebezpiecznym, która wymaga spokoju, diety, ciepła a nie koniecznie zabiegów lekarskich.

Mimo dość burzliwego przebiegu epidemji, nie brakło i strony humorystycznej. Paryżanie bowiem wnet opanowali strach przed epidemją, nucąc skłeczną napredce „Chanson sur la Grippe".

Przedstawienie z przeszkodami.

Skandal w Komedji Francuskiej.

Paryska „Comédie Française", najpowaźniejsza scena francuska, była w tych dniach widownią niezwykłego skandalu, skierowanego przeciw osobie głównej aktorki tej sceny, słynnej Cecile Sorel. Pani Sorel liczy wśród szerokich rzesz miłośników teatru wielu gorących wielbicieli swego talentu, ale też i niemało zajadłych wrogów.

Tymi ostatnimi są: Daudet z Bellyna, z Sorel w roli głównej. Teatr był wyprzedany aż do ostatniego miejsca, co się nie zdarza zbyt często, nawet w Paryżu. Zaledwie podniosła się kurtyna, i Safo wyszła na scenę, rozległy się z dalszych rzędów parteru głośne okrzyki: „Precz z Cecile Sorel! Już nie jej mamy na scenie francuskiej! Precz z Safo!" Widownia podzieliła się na dwa obozy.

Wytworna publiczność, zasładająca w łożach, wzięła w obronę aktorkę. Nawoływania: „Brawo Sorel!" zagłuszały chwilami wrzące okrzyki. Hałas wzrósł do tego stopnia, że nikt z widzów nie słyszał replik aktorów. Pani Sorel straciła zupełnie głowę. Przez parę chwil stała zdumiona na scenie, a później podniesionym głosem, starając się przekrzyczeć rejwach na widowni, zażądała, aby niezadowoleni z jej gry widzowie opuścili teatr.

Przemówienie aktorki dało hasło dalszym demonstracjom. Z galerji poczęto nawet rzucać pertury, aby wywołać panikę. Dyrekcja teatru znuszona była wezwać o pomoc policją, która wyprowadziła co krzykliwszych demonstrantów. Okazało się jazytem, że wszyscy krzykacze korzystali z bezpłatnych biletów teatralnych. — Wreszcie, po godzinnej blisko przerwie można było kontynuować przedstawienie. Wielbiciele p. Sorel ofiarowali swej ulubienicy wspaniały kosz kwiatów, jako rekompensatę za doznaną przykrość.

Pani Sorel oznajmiła dziennikarzom paryskim, iż demonstracje skierowane były przeciw dyrekcji Komedji Francuskiej, która nieumiejętnie dobiera repertuar. Wtajemniczeni twierdzą jednak, iż niezadowolenie wywołała skandaliczna gra p. Sorel jako Safo, gdyż rola ta nie leży zupełnie w zakresie uzdolnień aktorki.

Francuska proklamowała się cesarzową

Z Ekwadoru donoszą nam o dosyć dziwacznej historji. Baronowa francuska Wagner Bousquet mając dosyć życia wśród „zgniłej cywilizacji" zachodu, postanowiła rozpocząć życie prajców na łonie natury. Wybrała w tym celu wyspę Floreana, należącą do grupy wysp Galapagos i ogłosiła się tam cesarzową. Nowa władczyni mieszka tam do dziś dnia, otoczona małym dworem, nad którym cesarzowa spełnia autokratyczne zwierzchnictwo, nieskrępowane żadną ustawą czy konstytucją.

Dwaj penowie z Jacht-Klubu.

Żyją cesarzowa spokojnie, jadła banany i podziwiała rajskie ptaki. Aż tu naraz paź, mieszczeście. W czasie burzy dwaj turyści z Jachtklubu, panowie Frank i Stampa schronili się na wyspę.

Jakiez było ich zdziwienie, gdy na dzikiej, zdawało się, wyspie natrafili na białych, którzy ich zaprowadzili do oryginalnego pałacu. Władczyni wyspy przyjęła ich godnie, ale gościnnie i wszystko było dobrze, gdyby nie to, że przed samym odjazdem — mordo-ka już znanym spokojnie — goście, zapalmi myślimy, tarzawszy jakieś zebry, czy inne gazele, bez namysłu obie łupnęli! „Cesarzowa" zmarszczyła brwi. Prawo polowania przecież tylko do niej należy. Sytuacja stała się tragiczną, bo usłużni dworzanie już chcieli obu myśliwych własnami rękami rozkawałować.

Podobno rząd Equadorski chce tu się wmieszać. Biedna baronowa; znów dokuczy jej biurokracja.

Anegdota o Sherlocku Holmesie.

Prasa już donosiła, że przed kilku dniami zmarł w Paryżu były szef tamtejszego urzędu śledczego, zwany „paryskim Sherlockiem Holmesem", prototyp bohaterów Leblanca i legendarnych opowiadań, jakie nad Sekwaną o nim krążyły, p. Goron.

Przed 30 laty, kiedy policja paryska zwalczała zawzięcie organizacje anarchistyczne, zdarzył mu się następujący zabawny wypadek:

Pewnego dnia Goron, przeglądając pocztę, natrafił na doniesienie jednego z tajnych agentów o odbytej poprzedniego dnia konferencji anarchistycznej, w której brało udział siedmiu anarchistów, oraz tajny agent. W otwieranych kolejno listach znajdowały się raporty siedmiu innych agentów o tej samej konferencji. Okazało się, że w jednem nie było nam żadnego anarchisty, tylko agenci policyjni, którzy wzajemnie uważali się za niebezpiecznych spiskowców.

Interesujący temat pracy doktorskiej Kapelmistrza

Kapelmistrz frankfurckiej radjowej stacji nadawczej, Reinhold Merten zrobił ostatnio doktorat medyczny, przyczem tematem jego pracy były „Bakcyle pseudotuberkulicznе w ustnikach muzycznych instrumentów dętych".

Na podstawie specjalnych studjów i badań pośrawił on w swej pracy tezę, że często znajdujące się w ustnikach muzycznych instrumentów dętych bakcyle, mimo wielkiego podobieństwa, nie mają nic wspólnego z gruźlicą.

Czy Kant grywał w „jojo"?

Tego nie wiemy, choć wiemy z pewnością, że można ta zabawka znacznie jest starsza niżby się to wydawać mogło. Ale pytanie takie nasunęło się pewnego ranka mieszkańcom Królewca, gdy nagle zauważyli, że przeciez na pomniku stojącym na królewieckim rynku przy katedry ow filozof, w wyciągniętej ku miastu ręce trzyma sznurek z cwanem u końca kółkiem... Oczywiście — wkrótce się wyjaśniło, że był to figiel jakiegoś dowcipnie usposobionego przechodnia.

MEBLE Złota 7 róg Marszałkowskiej
Polski Przemysł Meblowy „STYL" (78-1-30)
JAK TANIO MOŻNA KUPIĆ ZA GOTÓWKĘ.

CENY!

SYPIALNIA dąb jasny skromna 10 szt. 600 zł.
„ „ „ wykwintna „ „ 850 „
„ „ malionowa „ „ 1100 „
„ „ jesion lub orzech „ „ 1250 „
„ „ palisander luksusowa „ „ 1800 „
STOŁOWY dąb skromny 14 szt. 450 „
„ „ wykwintny 15 „ 850 „
„ „ rzeźb. stylowy 15 „ 1200 „
„ „ orzech wykwintny 15 „ 1200 „
„ „ hardzo „ 15 „ 1800 „
GABINET dąb skromny 6 szt. 475 „
„ „ wykwintny 8 „ 750 „
„ „ mahoń lub jesion 8 „ 850 „
„ „ orzech wykwintny „ 1000 „
„ „ bardzo „ „ 1500 „
„ „ mahoń „ „ 1700 „
SALON stylowy złocony lub mahon. „ 1200 „
„ mahon. inkrustowany 10 szt. 800 „
„ „ „empir" „ „ 600 „
„ „ lub czeczot „ „ 450 „
„ „ ciemny „ „ 350 „

CENY!

KLUBOWY KOMPLET zł. 900.—
„ wołowa I „ 750.—
„ „ II „ 650 „
„ „ barania „ 550.—
„ gobelin „ 400.—
KREDENSOWY wybór od „ 150.—
STOL „W rozsuwanych „ 50—
KRZESŁA kryte g-bel.
„ skórą „ 15.—
SZAFY 2-drzwiowe
„ z lustrem „ 120.—
„ 3 drzwiowe „ „ 250.—
„ 4 „ „ „ 90.—
BIBLJOTEKI oszklone „ „ 120.—
BIURKA szafkowe „ „ 100.—
TAPCZANY różne „ 100.—
oraz wybór TOALET, ŁÓŻEK, STOLIKÓW, WIEŃZADEŁ i t. d.

Do każdego przedmiotu firma dołącza list gwarancyjny.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(The Mystery of Hunting's End).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—ooo—

44) (Ciąg dalszy.)

— Czy pani pamięta co z tych zapisków? W szczególności coś z ostatniego dnia pobytu ojca tutaj?

— Z dnia jego śmierci?

— Tak.

— No... pojechaliśmy na polowanie...

— Kto? — wtrącił szybko O'Leary.

— Ja — niektórzy z nas. — Przymknęła oczy w wysiłku przypomnienia. — Niestety, nie pamiętam dokładnie, którzy. Ojciec naturalnie pojechał z...

— Czy kto został w domu?

— Zdaje mi się, że tak.

— Kto?

— O! — nie mogę sobie przypomnieć, proszę pana. Spróbuję. Może sobie przypomnę. To, co się stało potem w nocy, osłabiło wszystkie poprzednie wspomnienia.

— Więc tylko Helena Paggi była dziś w pokoju pani? — szepnął O'Leary, jakby zmagając się z jakąś myślą.

— Tylko — potwierdziła Matiel. — I Brunker, żeby zmienić pościel. — Ale — ale — ten biedny Morse, panie O'Leary...? Czy nic się nie da zrobić? O, poco ja tu przyjeżdżałam? Źle zrobiłam! Wiedziałam zgóry, że to się źle skończy. Nie powinnam była rozgrzebywać zastygłych popiołów. Mord — mord czekał na nasz przyjazd... — Zabrakło jej głosu i mała rączki zadygotały jak liście na wietrze. Objęłam ją ramieniem, a ona ukryła twarz na moich piersiach. Ale po chwili wyprostowała się i starając się nie patrzeć na łóżko, rzekła: — Pójdę do ogniа... Zimno mi. Czy mogę odejść, proszę pana?

— Ależ proszę — odparł O'Leary z niepojętem dla mnie rozradowaniem. — Dziękuję pani, panno Matiel.

— Biedny Morse — rzekł, gdy zostaliśmy znów we dwoje. — Ostrzegałem go; gdyby mnie słuchał, byłby może żył. Próbowałem go ocalić, biedaka. Gdzie pani zgubiła swój drut, panno Saro?

— Nie mam najmniejszego pojęcia. — Oczy dlgie, stalowe druty! Leż to razy zadrapałam się niemi i przyrzekałam sobie, że kupię inne, kościane, lub szydkretowe, a te wyrzucę. Mogłam teraz uskutecznić swój zamiar, tylko, że mi robota na drutach obrzydła do niemożliwości.

— Mniejsza z tem. Ostatecznie morderca mógł go znaleść w każdem miejscu. Ale użył nadzwyczaj precyzyjnie. Prosto w... Co pani jest, panno Saro?

— Och! dosyć! — wzdrygnęłam się. — Przecież to był mój drut! Pan rozumie? Tyle razy asystowałam przy operacjach, że nie jestem wrażliwa, ale to jest... co innego. Mam dreszcze — będę chora — dodałam ku własnemu zdziwieniu, dziwnie żobami.

— Nie pani nie będzie. Zmarzła pani i to wszystko... Istnia łodewnia ten pokój. Pójdziemy do ogniа. Panno Saro...

Urwał i dokończył rozweklym szeptem:

— Czy — pani — pomyślała — że teraz — nikt — nie —na — alibi — nawet — pani?

Otworzył drzwi i wyszliśmy do bawialni.

Naturalnie. Nikt nie miał alibi. Nikt. Nawet ja.

ROZDZIAŁ XV.

Siedzieli koło ogniа tak jak poprzednio. Aneta zdjęła fartuch z głowy i przypasała na normalne miejsce. Juljan Barre stał w oknie i patrzył zmięczonemi oczyma na szybko zapadający zmierzch. Lal siedział. To były jedyne zmiany w grupie. Teresa paliła gorączkowo. Brunker sterczał w głębi, podobny do manekina z żółtorózowego wosku z niedomalowanemi brwiami i rzęsami. Helena wspierała się o męża. Twarz miała w cientki, oczy i nos czerwone od płaczu. Łucja siedziała wśród swoich pajęczyn, prosta jak drąg. Straszne było pomyśleć, że z pomiędzy tej gro nadki ubyły dwie osoby i że o tyle zacieśniło się pole podejrzeń.

Prawdę mówiąc, zdziwiłam się, gdy O'Leary zaczął się wypytywać szczegółowo o okoliczności śmierci Morse'a, tak jak poprzednio Frawley'a, ale jeszcze z mniejszym rezultatem. Przecież nie mogło ulegać wątpliwości, że obaj zginęli z tej samej ręki i przyczyny — może nawet tej samej co Huber Kingery — z czego wynikało, że rozwiązanie zagadki jednej z tych śmierci, rozwiązywałoby automatycznie pozostałe. Jednakowoż wypytał nas pokolei, chociaż musiał już wiedzieć więcej niż ktokolwiek z nas, oczywiście z wyjątkiem mordercy. Ta świadomość, że mamy mordercę pośród siebie była najgorsza ze wszystkiego. Kto z nas miał na sumieniu dwa życia, może trzy. Z tego wynikało, że my, niewinni, byliśmy narażeni na ciągłe niebezpieczeństwo — z niewiadomej strony. I nie mogliśmy się strzec, bo nie wiedzieliśmy, przeciw komu.

Powiedziałam O'Leary'emu bez ogródek, że Aneta bromiła mi przystępu do śpiżarni i komórki z zapasami i że mi się to wydaje podejrzane. Opowiedzenie przebiegu strasznego odkrycia sprawiło mi pewną trudność, ale wydusiłam z siebie wszystko. Przez cały czas moich zeznań Aneta mamrotała staccato. Kiedy skończyłam, O'Leary zwrócił się do niej ostro.

— Dlaczego nie pozwoliliście pani otworzyć śpiżarni?

Baba rozpostarła szeroko tłuste, różowe ręce.

— Nie lubię tej pani. Szwenda mi się po kuchni niewiadomo jakim prawem.

— Czy wiedzieliście, że ciało pana Morse'a było ukryte w komórce?

Rozpostarła dłonie, wzruszyła szerokiemi ramionami i podniosła wysoko krótkie brwi, oślaniające chytrze, niebieskie oczka, pod którymi skóra faldowała się w czerwonawe worki.

— Wcale nie wiedziałam. Jamais! Tylko nie lubię, jak mi ona łazi po kuchni.

— Czy to znaczy, że przez cały dzień nie zajrzeliście do komórki ani razu?

— Certainement. Poco? Nie potrzebowałam stamtąd niczego, ani mąki, ani kawioru, ani kaszy owsianej, bo mam to wszystko w śpiżarni. I po drugie, ktoby jadł to bez niczego?

Ramiona jej, wielkie tłuste łapy i chytre niebieskie oczka były w ciągłym ruchu.

Upierała się przy swojem na amen. Nie wiedziała nic o nowem zabójstwie, nie wiedziała o trupie w komórce, nie słyszała w nocy żadnych hałasów. Była niewinna jak bebe, dziwiła się tylko — tu rzuciła mi znaczące spojrzenie — że pan Morse został zabity drutem od włóczki. Dawała do zrozumienia, że jeżeli drut był moją własnością, to...

Wszyscy byli niewinni. Wszyscy zaklinali się, że nie wiedzieli o niczem z takiemi pozorami szczerości, że zaczęłam im wierzyć. A jednak ktoś zabił Morse'a, według wszelkiego prawdopodobieństwa ten sam, który ogłuszył O'Leary'ego. Kiedy O'Leary jął wypytywać, w jakich okolicznościach znaleziono go nieprzytomnego, Brunker pokazał pogrzebacz, mówiąc:

— To leżało na podłodze przy panu.

Juljan i Barre poparli jednogłośnie to zeznanie, a O'Leary popatrzył z dziwnym wyrazem na narzędzie, które o mało nie pozbawiło go życia i kazał je odnieść z powrotem pod kominek. Brunker pierwszy znalazł „pana" i zawołał Barre'a, który kazał wezwać „panią pielęgniarkę". Tymczasem zbiegli się inni „państwo".

— Więcej nic nie wiem — zakończył Brunker.

— Panie O'Leary — rzekł Barre — możeby nam teraz dano co jeść i dorzucono drzewa na ogień! Powinniśmy się napić czegoś gorącego. Przypuszczam, że wszyscy czują to, co ja. Ta noc — była okropna.

— Masz racje, Juljanie — zgrzytnęła Łucja tak niespodziewanie, że wszyscy drgnęli. — Masz racje, jak zawsze. Aneta! Obiad!

— Obiad! — wybuchnęła kucharka. — Niema obiadu, proszę jaśnie pani.

— Nie złoścże się, Aneta — rzekła znękanym głosem Matiel. — Ugotujcie to, co jest. Mamy jeszcze kawior, mąkę i kaszę owsianą i nie grozi nam śmierć głodowa.

Uśmiechnęła się blado. Helena nie wytrzymała.

— Tyś zawsze jednakowo uparta — rzekła gniewnie. — Zmusiłaś nas, żebyśmy tutaj przyjechali i nie przygotowałaś dostatecznych zapasów. Głodna jestem — załkała piskliwie.

(C. d. n.)

Wyd.: POM. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.